

Przemysław Róžański  
Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego

## Przewrót majowy Józefa Piłsudskiego w wybranych tytułach opiniotwórczej prasy amerykańskiej

**Abstrakt:** W artykule zanalizowano pięć opiniotwórczych dzienników amerykańskich: „New York Times”, „Chicago Daily Tribune”, „Washington Post”, „Los Angeles Times” i „Atlanta Constitution”. Pierwsze informacje o przewrocie majowym Piłsudskiego wymienione pisma wydrukowały już 13 maja. Teksty, które ukazywały się do 21 maja, były opisem walk stoczonych na ulicach Warszawy między oddziałami Piłsudskiego a wojskami lojalnymi wobec konstytucyjnych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

**Słowa kluczowe:** amerykańska prasa wobec Polski 1918–1939, przewrót majowy, Józef Piłsudski, Polska 1900–1945, polska polityka i rządy 1918–1939, opinia publiczna 1900–1945 w Stanach Zjednoczonych.

**Abstract:** The article analyses five opinion-forming American prestige papers: *The New York Times*, *The Chicago Daily Tribune*, *The Washington Post*, *The Los Angeles Times* and *The Atlanta Constitution*. First information on the 1926 May Coup d’État by Józef Piłsudski was printed on front pages of these papers already on 13 May, the next day after it had started. Most of the articles published every day until 21 May were attempts to describe fights that broke out in the streets of Warsaw between Piłsudski’s troops and forces loyal to the constitutional authorities of Poland.

**Keywords:** American press on Poland 1918–1939, May Coup, Józef Piłsudski, Poland 1900–1945, Polish policy and governments 1918–1939, United States, public opinion 1900–1945.

W niniejszym artykule zanalizowano pięć dzienników należących do tzw. wielkiej prasy amerykańskiej, zatem pism o znacznej sile oddziaływania ze względu na ich nakład oraz rolę opiniotwórczą (*prestige papers*). Chodzi

o „New York Timesa”, „Chicago Daily Tribune”, „Washington Post”, „Los Angeles Times” i „Atlanta Constitution”<sup>1</sup>.

Pierwszy dziennik – „New York Times” założyli w 1851 r. Henry Jarvis Raymond i George Jones<sup>2</sup>. Odrzucając sensacyjne treści dominujące dotąd w prasie amerykańskiej, wytyczyli nowy kierunek rozwoju prasy w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Odtąd dzieliła się ona na prasę popularną i opiniotwórczą. Nową gazetę cechował umiarkowany język, deklarowany obiektywizm przekazu, drukowanie informacji specjalistycznych, np. z zakresu biznesu oraz korespondencji spoza Stanów Zjednoczonych, początkowo głównie z Wielkiej Brytanii<sup>3</sup>. Równolegle do budowania marki „New York Timesa”, jako pisma poważnego, kierowanego do inteligentnego i wykształconego czytelnika, rósł jego nakład. Przed wojną secesyjną osiągnął on ponad 40 tys. egzemplarzy dziennie<sup>4</sup>. Natomiast po śmierci Raymonda w 1869 r. nastąpił spadek znaczenia gazety. W 1896 r. generujący straty dziennik przeszedł w ręce nowego właściciela, potomka żydowskich imigrantów z Niemiec – Adolfa S. Ochsa<sup>5</sup>. Jego nakład sięgał wówczas zaledwie 9 tys. egzemplarzy, jednak od tamtej pory rozpoczął się systematyczny wzrost sprzedaży i znaczenia pisma, które stało się niemal ogólnokrajowym<sup>6</sup>. W 1901 „New York Times” rozchodził się w 100 tys. egzemplarzy, zaś w czasie I wojny światowej jego nakład przekroczył 300 tys. egzemplarzy. Jednak nie był to koniec wzrostu sprzedaży, w latach trzydziestych nakład gazety osiągał średnio 460 tys. egzemplarzy<sup>7</sup>.

Drugi z wymienionych dzienników, „Chicago Daily Tribune” należy do najstarszych pism codziennych w USA. Pierwszy numer sprzedano 10 VI 1847 r.<sup>8</sup> w niewielkim nakładzie 400 egzemplarzy. Od tamtej pory nakład pisma zwiększał się, co w latach osiemdziesiątych XIX w. pozwoliło gazetce osiągnąć status tytułu ogólnokrajowego. W 1911 r. sprzedawano ok. 550 tys. egzemplarzy pisma, a w latach trzydziestych średnio 800 tys.<sup>9</sup> Na pierwszej stronie wydania dziennika z 13 V 1926 r. wydrukowano średni nakład pisma w kwietniu tego samego roku. Osiągnął on 741 831 egzemplarzy,

<sup>1</sup> Analizowane artykuły pochodzą z elektronicznej bazy ProQuest Historical Newspaper.

<sup>2</sup> Pierwotnie dziennik ukazywał się jako „New York Daily Times”. Zob. E. Emery, *The Press and America. An Interpretive History of Journalism*, Englewood Cliffs 1962, s. 486; B. Golka, *System medialny Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2004, s. 24; F.L. Mott, *American Journalism. A History: 1690–1960*, Toronto 1969, s. 278–281.

<sup>3</sup> B. Golka, *System...*, s. 24. Jednak w 1859 r. Raymond udał się osobiście do Włoch, aby prowadzić korespondencję z wojny francusko-austriackiej w Piemontcie. Zob. F.L. Mott, op. cit., s. 280.

<sup>4</sup> J.R. Dominick, *The Dynamics of Mass Communication*, New York 1993, s. 91.

<sup>5</sup> E. Emery, op. cit., s. 484.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 483; G. Talese, *The Kingdom and the Power*, New York 1970, s. 89–90.

<sup>7</sup> E. Emery, op. cit., s. 489; B. Golka, *System...*, s. 24–26; A. Mania, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987, s. 198.

<sup>8</sup> F.L. Mott, op. cit., s. 284; E. Emery, op. cit., s. 260.

<sup>9</sup> B. Golka, *System...*, s. 169–170; A. Mania, op. cit., s. 198.

a wydanie niedzielne – aż 1 072 297 egzemplarzy. Dlatego na stronie tytułowej dziennik drukował nieskromny dopisek: „Największa gazeta świata” (*the world's greatest newspaper*). Była to gazeta o zdecydowanie konserwatywnym i antykomunistycznym profilu, nie tylko w latach dwudziestych, ale i po II wojnie światowej<sup>10</sup>.

Trzeci dziennik – stołeczny „Washington Post” powstał pod koniec 1877 r. jako gazeta Demokratów<sup>11</sup>. Od 1888 r. pismo deklarowało polityczną niezależność i szybko, przede wszystkim w Waszyngtonie, zdobyło popularność, mimo że od początku swego istnienia kierowało przekaz do wyrobionego czytelnika, nieszukającego w gazetach taniej sensacji<sup>12</sup>. Wielki kryzys dotknął także ten dziennik, w 1933 r. jego nakład spadł do 54 tys. egzemplarzy, lecz po zmianie właściciela wzrosły zarówno nakład, jak i znaczenie gazety. W latach 1933–1940 średni nakład pisma wynosił 80 tys. egzemplarzy<sup>13</sup>, a więc wciąż dużo mniej aniżeli dwa wyżej opisane dzienniki. Mimo to już w interesującym nas okresie rosło znaczenie „Washington Post”, ponieważ czytał go establishment polityczny USA<sup>14</sup>.

Największym dziennikiem Zachodniego Wybrzeża był i jest „Los Angeles Times” założony w 1881 r.<sup>15</sup> W latach trzydziestych średni nakład pisma wynosił 200 tys. egzemplarzy. Od swego powstania aż do lat sześćdziesiątych XX w. właściciele dziennika, czyli rodzina Chandlerów, utrzymywali konserwatywny profil gazety, którą postrzegano wręcz jako organ prasowy Partii Republikańskiej<sup>16</sup>.

Ostatni z wymienionych we wstępie tytułów – „Atlanta Constitution” był dziennikiem o zdecydowanie konserwatywnej afiliacji i jednym z najpoczytniejszych na południu Stanów Zjednoczonych<sup>17</sup>. W latach trzydziestych nakład pisma, którego początki sięgają 1868 r., osiągnął 100 tys. egzemplarzy<sup>18</sup>. Dziennik zawdzięczał swój sukces głównie nowemu redaktorowi naczelnemu, który przejął redagowanie pisma w 1880 r. Henry W. Grady, bo o tej postaci mowa, nie szczędził środków na rozwój dziennika, co w tym

---

<sup>10</sup> Pismo prawie od początku istnienia, bo od 1855 r., gdy zostało kupione przez Josepha Medilla, stanowiło nieomalże organ prasowy Partii Republikańskiej. Sam Medill był jednym z liderów tej partii i podobno to on zaproponował nazwę nowego wówczas ugrupowania politycznego. W tym wczesnym okresie istnienia „Chicago Tribune” zdecydowanie popierał politykę Abrahama Lincolna i w dużym stopniu przyczynił się do zbudowania popularności tego polityka. Zob. F.L. Mott, op. cit., s. 284; E. Emery, op. cit., s. 281.

<sup>11</sup> E. Emery, op. cit., s. 357.

<sup>12</sup> F.L. Mott, op. cit., s. 452.

<sup>13</sup> A. Mania, op. cit., s. 198; B. Golka, *System...*, s. 156–157.

<sup>14</sup> Jednak równorzędnym rywalem „New York Timesa”, jako pisma politycznego establishmentu, „Washington Post” stał się po II wojnie światowej. Zob. B. Golka, *System...*, s. 156–157.

<sup>15</sup> F.L. Mott, op. cit., s. 602.

<sup>16</sup> B. Golka, *System...*, s. 163–165; A. Mania, op. cit., s. 198.

<sup>17</sup> F.L. Mott, op. cit., s. 456–457.

<sup>18</sup> Ibidem; E. Emery, op. cit., s. 357–358; B. Golka, *Prasa w USA*, Warszawa 1977, s. 123, 124.

wypadku oznaczało podejmowanie szerokiego wachlarza tematów i informacji, od wielkiej polityki począwszy, a na baseballu skończywszy<sup>19</sup>.

Wskazane tytuły nie wyczerpują listy opiniotwórczych dzienników amerykańskich ani tym bardziej wszystkich pism codziennych wydawanych w USA. W 1910 r. ich nakład wynosił 22,4 mln, aby w 1930 r. wzrosnąć do 39,6 mln egzemplarzy<sup>20</sup>. Jednocześnie wraz ze wzrostem nakładów prasy następował proces jej koncentracji w rękach wielkich wydawców. W praktyce oznaczało to zmniejszanie liczby wychodzących tytułów. Mimo to w maju 1935 r. konsul generalny RP w Chicago Waław Gawroński w raporcie dla MSZ napisał, że nawet kilkutyśięczne amerykańskie miasteczka wydawały jedno albo i więcej dzienników<sup>21</sup>. Co zrozumiałe, „prasa prowincjonalna”<sup>22</sup> koncentrowała się w swych przekazach na sprawach najbliższych lokalnym społecznościom Stanów Zjednoczonych, natomiast prasa opiniotwórcza, zwłaszcza nowojorska, stanowiła źródło informacji o wydarzeniach na świecie. Niekoniecznie bezpośrednio przez sprzedaż egzemplarzy gazety na prowincji, bowiem powszechnym zwyczajem było literalne przedrukowywanie bądź streszczanie tekstów opublikowanych w wysokonakładowych i wpływowych dziennikach w pismach lokalnych<sup>23</sup>. Tą drogą wiadomości na temat przewrotu majowego w Polsce docierały nie tylko do mieszkańców wielkich amerykańskich aglomeracji miejskich, ale i mniejszych miejscowości. Zatem analiza wymienionych wyżej opiniotwórczych dzienników umożliwia poznanie wiedzy szerokich rzesz społeczeństwa amerykańskiego na temat interesującego nas wydarzenia.

O wojskowym przewrocie rozpoczętym 12 V 1926 r. prasa amerykańska poinformowała w wydaniach dzienników z 13 maja. Pierwsze relacje prasowe tworzyły dość chaotyczny obraz zdarzeń w stolicy Polski – w szczególach często nieprawdziwy, również dlatego że powielający fałszywe doniesienia prasy polskiej – oddający wszakże istotę problemu: Warszawa stała się areną zbrojnej walki o władzę. „New York Times” zrelacjonował wydarzenia w stolicy Polski na pierwszej stronie, na podstawie komunikatu z Berlina z 12 maja<sup>24</sup>. Amerykański dziennik korzystał z usług Associated Press (AP), największej agencji prasowej w USA<sup>25</sup>. Również wzmiankowana informacja pochodziła z tego źródła. W notatce poinformowano czytelników o rozpoczęciu 12 maja po południu „wojskowej rewolty” (*military revolt*), w której rezultacie „wiele”

<sup>19</sup> Znane stały się reportaże Grady’ego, zwłaszcza relacja z trzęsienia ziemi w Charleston w 1886 r., która przyniosła dziennikarzowi uznanie w całym kraju. Zob. E. Emery, op. cit., s. 357–358.

<sup>20</sup> L. Gorman, D. McLean, *Media i społeczeństwo. Wprowadzenie historyczne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2010, s. 27.

<sup>21</sup> P. Róžański, *Śmierć Józefa Piłsudskiego w wybranych tytułach prasy amerykańskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 4, s. 42.

<sup>22</sup> Określenie konsula Gawrońskiego. Ibidem, s. 43.

<sup>23</sup> L. Gorman, D. McLean, op. cit., s. 20.

<sup>24</sup> *Hard Fighting in Warsaw*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 1.

<sup>25</sup> Początki AP sięgają 1848 r. Zob. B. Golka, *System...*, s. 26–27.

osób zginęło lub zostało rannych. Oddziały wierne Piłsudskiemu – pisał „New York Times” – zajęły Zamek Królewski, siedzibę premiera, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a następnie skierowały się do Belwederu. Poza tym gazeta poinformowała błędnie o dymisji rządu i oczekiwanej rezygnacji z urzędu prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, premier Wincenty Witos podał się do dymisji dopiero 14 maja po decyzji prezydenta Wojciechowskiego o zaprzestaniu daremnego oporu<sup>26</sup>. W krótkiej, analizowanej tu notatce powołano się także na komunikat „Polskiej Agencji” (Polish Agency) w Gdańsku, jakoby oddziały Wojska Polskiego (WP), lojalne wobec rządu, „zajmowały wszystkie budynki publiczne”<sup>27</sup>. Zatem pismo wydrukowało sprzeczne informacje, bowiem parę wersów wyżej pisało o zajęciu niektórych budynków rządowych oraz Zamku przez oddziały Marszałka. Natomiast informacje o wycofaniu się prezydenta i przedstawicieli rządu RP do Belwederu były prawdziwe<sup>28</sup>. Obraz wydarzeń, do których doszło 12 maja, dopełniała notatka wydrukowana w tej samej kolumnie, pod nagłówkiem *Trouble Began in Outskirts of Warsaw*. Tym razem przesyłka pochodziła z Pragi. Powielono w niej wątpliwe wiadomości podane rankiem 12 maja przez prasę polską o ostrzelaniu domu Piłsudskiego w Sulejówku, co stanowić miało bezpośredni impuls do poprowadzenia wiernych Marszałkowi oddziałów na Warszawę<sup>29</sup>. Następnie, z kronikarską skrupulatnością, odnotowano w dzienniku, że „nieliczne” oddziały Piłsudskiego w sile dwóch batalionów piechoty i szwadronu kawalerii osiągnęły Pragę<sup>30</sup>, gdzie zostały zatrzymane przez wojska rządowe, które obsadzwszy mosty na Wiśle, uniemożliwiły przejście rebeliantów do lewobrzeżnej Warszawy<sup>31</sup>. W przesyłce z Warszawy

<sup>26</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956, s. 485; A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990, s. 355–356.

<sup>27</sup> „occupied all the public buildings”. *Hard Fighting in Warsaw*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 1.

<sup>28</sup> W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 480; W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 348, 350; A. Garlicki, op. cit., s. 342.

<sup>29</sup> *Trouble Began in Outskirts of Warsaw*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 1. O rzekomym ostrzelaniu willi Marszałka pisał m.in. Andrzej Garlicki (op. cit., s. 335). Według Włodzimierza Sulei (op. cit., s. 338–339) nocne patrole 7 pułku ułanów meldowały o „odgłosach kilku strzałów” ze strony Sulejówka, co prawdopodobnie przyczyniło się do pogłosek o ostrzelaniu domu Komendanta.

<sup>30</sup> Władysław Pobóg-Malinowski (op. cit., s. 477) pisze o 2 tys. żołnierzy po stronie Piłsudskiego w momencie wymarszu z Rembertowa. Garlicki (op. cit., s. 336) podaje związki taktyczne składające się na kolumnę, która wyruszyła 12 maja z Rembertowa. Były to: 7 p. uł., batalion manewrowy, dywizjon ćwiczebny 28 palu i dwa bataliony 22 pp. Suleja (op. cit., s. 342–343) pisze, że 22 pp z Siedlec w momencie wymarszu Piłsudskiego był dopiero w drodze do Rembertowa. Tak więc Marszałek wyruszył do Warszawy wraz 7 pp i baonem manewrowym. Jednak w akcję zaangażowane były także inne oddziały: 1 p. szwol. i 36 pp, które otrzymały rozkazy zabezpieczenia dojść do mostów Poniatowskiego i Kierbedzia.

<sup>31</sup> W artykule użyto sformułowania *Polish capital proper* na określenie lewobrzeżnej Warszawy. Zob. *Trouble Began in Outskirts of Warsaw*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 1.

„New York Times” poinformował także o próbie prezydenta Wojciechowskiego nakłonienia zbuntowanych oddziałów do poddania się po dotarciu przez nie do Pragi<sup>32</sup>. Informacja ta nawiązywała do odezwy Wojciechowskiego do żołnierzy wydanej po spotkaniu z Piłsudskim na moście Poniatowskiego. W odezwie prezydent Polski przypomniał żołnierzom o złożonej przez nich przysiędze i wezwał do powrotu na „drogę prawa i posłuszeństwa”<sup>33</sup>. Zgodnie z faktem „New York Times” napisał, że celem wojskowej rebelii było odsunięcie od władzy premiera Witosa, obok Piłsudskiego „najbardziej malowniczego polityka”<sup>34</sup> Polski. Jak słusznie zauważył dziennik, Witos będący przywódcą ludowców sformował gabinet po ustąpieniu 5 maja koalicyjnego gabinetu premiera Aleksandra Skrzyńskiego. Dziwne, że Piłsudskiego gazeta określiła mianem „byłego prezydenta” (*former President*), choć Marszałek nigdy nie sprawował tego urzędu.

Do wzrostu napięcia między zwaśnionymi stronami – pisał „New York Times” – przyczyniła się konfiskata „jednej radykalnej gazety i dwóch żydowskich czasopism”<sup>35</sup> z wywiadami z Marszałkiem, w których ostro skrytykował Witosa i jego gabinet. Informacją tą gazeta amerykańska nawiązała zapewne do konfiskaty „Kuriera Porannego” z 11 maja z wywiadem z Piłsudskim z poprzedniego dnia, w którym Marszałek ostro skrytykował premiera<sup>36</sup>. Mimo konfiskaty dziennika z polecenia rządu część jego nakładu kolportowali sprzedawcy gazet<sup>37</sup>.

W tym samym wydaniu „New York Timesa” w komunikacie AP nadesłanym z Paryża poinformowano, że zasadniczym celem zamachowców była dyktatura<sup>38</sup>. „New York Times” streścił również prezydencki komunikat wystosowany w kilku językach w nocy z 12 na 13 maja, w którym stwierdzono, że Piłsudski stanowił większe zagrożenie dla państwa, aniżeli wrogowie zewnętrzni Polski<sup>39</sup>.

Analizowany artykuł daje także wgląd w to, jak postrzegano w USA sytuację wewnątrzpolityczną Polski i samego Józefa Piłsudskiego. Otóż według dziennika Marszałek, którego nazwano przywódcą socjalistów, miał największe szanse na przejęcie władzy w Polsce, ponieważ cieszył się poparciem „radykałów” (*radicals*) i „był ulubieńcem armii”<sup>40</sup>. Ambicje Piłsudskiego odnośnie do Polski

<sup>32</sup> *Capital Is an Armed Camp*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 1.

<sup>33</sup> W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 480.

<sup>34</sup> „most picturesque politician”. *Capital Is an Armed Camp...*, s. 1.

<sup>35</sup> „one Radical paper and two Jewish papers”. Ibidem.

<sup>36</sup> J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1990, s. 333–336.

<sup>37</sup> J. Rothschild, *Pilsudski's Coup d'Etat*, New York–London 1966, s. 54–55; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 476; B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 430.

<sup>38</sup> *Reports of Clashes Confused*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 7.

<sup>39</sup> Ibidem. Na temat komunikatu zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 482–483; W. Suleja, op. cit., s. 348; A. Garlicki, op. cit., s. 344–345.

<sup>40</sup> „was the darling of the army”. *Reports of Clashes Confused*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 7.

– pisał dziennik – wykraczały poza jej możliwości, sam zaś Marszałek pragnął, aby postrzegano go jako największego wodza i męża stanu Europy Środkowej. Według dziennika jego ambitne plany zniweczono dwukrotnie. Po raz pierwszy w 1920 r., gdy „Ukraińcy wypędzili go z Kijowa”<sup>41</sup>, a Francja „przysłała Generała w celu ocalenia jego kraju przed Czerwoną Rosją”<sup>42</sup>, po raz drugi zaś, gdy konflikt z Wojciechem Korfantym niemal przyczynił się do wojny domowej<sup>43</sup>.

Błędy w opiniotwórczym dzienniku mogą zaskakiwać i unaoczniają potrzebę dystansu wobec nawet najbardziej poważnych pism codziennych wydawanych w interesującym nas okresie w Stanach Zjednoczonych. Wszak kampania kijowska zakończyła się niepowodzeniem z powodu kontrofensywy Armii Czerwonej, a nie Ukraińców – abstrahując w tym miejscu od faktu, że część z nich, uznająca władzę Symona Petlury, była sprzymierzeńcem Rzeczypospolitej. Co zaś się tyczy wzmianki o przysłaniu francuskiego „generała w celu ocalenia Polski”, prawdopodobnie nawiązywała ona do rozpowszechnionej przez oponentów politycznych Marszałka opowieści o kluczowym znaczeniu roli gen. Maxime Weyganda w zwycięstwie Polski w Bitwie Warszawskiej w sierpniu 1920 r. Elementarnych błędów w przytoczonym artykule popełniono więcej, np. napisano o objęciu przez Stanisława Wojciechowskiego prezydentury wakującej po Piłsudskim, choć ten ostatni nigdy nie był prezydentem, a Wojciechowski został głową państwa po Gabrieli Narutowiczu zamordowanym przez Eligiusza Niewiadomskiego.

W ocenie nowojorskiej gazety polityczna bezczynność Marszałka po 1922 r. była pozorna, bowiem szukał on poparcia różnych grup: armii zaniepokojonej redukcją budżetu wojskowego, ale też socjalistów i liberałów niespokojnych o nierozwiązany problem państwowych monopolii i reformy rolnej<sup>44</sup>.

Również stołeczny „Washington Post” w wydaniu z 13 maja poinformował o przewrocie wojskowym w stolicy Polski<sup>45</sup>. Akcję Piłsudskiego nazwano w dzienniku „ruchem rewolucyjnym” (*a revolutionary movement*), którego areną stała się Warszawa, a głównym bohaterem „były prezydent” (*former president*), czyli Piłsudski, zdeterminowany, w opinii gazety, do przejścia władzy siłą. Większość faktów podana w przytoczonym tekście była identyczna z wcześniej zanalizowanymi w „New York Timesie” – zbieżność

<sup>41</sup> „Ukrainians drove him out of Kieff”. Ibidem.

<sup>42</sup> „France had to sent a General to rescue his country from the Reds of Russia”. Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem. Korfanty od połowy 1922 r. zaczął urastać do roli lidera antypiłsudczykowskiej, prawicowej opozycji w Polsce. Amerykański dziennik pisząc o konflikcie Naczelnika z Korfantym, prawdopodobnie nawiązał do kryzysów rządowych w maju–lipcu 1922 r., w maju 1923 r. oraz konfliktu po wyborze Gabriela Narutowicza na prezydenta RP w grudniu 1922 r. i roli, jaką odegrał w nich przywódca powstań śląskich. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 405–408, 416, 430–432.

<sup>44</sup> *Reports of Clashes Confused*, „New York Times”, 13 V 1926, s. 7.

<sup>45</sup> *Poles Revolt; Rebel Troops Gain Entry To Warsaw; Battle in Streets*, „Washington Post”, 13 V 1926, s. 1.

nieprzypadkowa, ponieważ oba tytuły skorzystały z informacji agencyjnych AP. Powtórzono m.in. informację o rzekomym ostrzelaniu domu Marszałka Piłsudskiego jako bezpośredniej przyczynie rewolty oddziałów stacjonujących w Rembertowie<sup>46</sup>. Słusznie zauważono w tekście, że do działania pchnęło Piłsudskiego objęcie urzędu premiera przez Witosa, który sformował gabinet złożony z ministrów wywodzących się z partii prawicowych i centrowych<sup>47</sup>.

Mieszkańcy Zachodniego Wybrzeża mogli przeczytać o przewrocie wojskowym w Polsce m.in. w „Los Angeles Timesie”, który w wydaniu z 13 maja zamieścił wzmiankowany wyżej komunikat AP z Warszawy<sup>48</sup>. Informacjami różniącymi analizowane pismo od dwóch poprzednich był opis życia Piłsudskiego po jego wycofaniu się z życia politycznego po 1922 r. Według „Los Angeles Timesa” Naczelnik Państwa (*chief of state*) upodobał sobie „wiejskie życie” (*farm live*) na swojej „niewielkiej wiejskiej posiadłości w pobliżu Warszawy”<sup>49</sup>, gdzie gros czasu spędzał na pisaniu wspomnień, pielęgnowaniu ogrodu i doglądaniu ulubionych pszczół. Jednak ważniejsze od sielankowego obrazu życia w Sulejówku były uwagi charakteryzujące samego Piłsudskiego, który – jak pisał dziennik – od chłopięcych lat marzył o odzyskaniu niepodległości przez Polskę i poświęcił temu celowi całe swoje dojrzałe życie. Pierwszego Marszałka Polski pismo określiło również mianem „idola militarystów”<sup>50</sup>, co było dość symptomatycznym terminem, popularnym w USA w okresie po I wojnie światowej. Militarystą nazywano wówczas chyba każdego polityka, który bezpieczeństwo państwa upatrywał w posiadaniu przez nie silnej armii.

Z powodu wojskowego zamachu stanu, rozpoczętego 12 maja, Polska stała się obiektem zainteresowania „największej gazety świata”. Dziennik „Chicago Daily Tribune” w wydaniu z 13 maja wybił wielką czcionką, niemal na całej szerokości pierwszej strony, nagłówek *Plots Peril Poland*. Niżej gazeta zamieściła opis wydarzeń pod nagłówkiem *Army Rises in Warsaw; German Nips Revolt*<sup>51</sup>. W ocenie dziennika w stolicy Polski trwały „ciężkie” walki między oddziałami WP, wiernymi konstytucyjnemu porządkowi, a zbuntowanymi żołnierzami popierającymi Piłsudskiego. W czasie walk „wiele osób zostało zabitych lub rannych”<sup>52</sup>. Powyższe komunikaty pochodziły od AP, jednak dziennik wydrukował informacje zaczerpnięte także z własnej agencji prasowej: Chicago Tribune Press Service. Wynikało z nich, że do antyrządowej akcji skłoniła Marszałka konfiskata „Kurieria Porannego” z wywiadem krytycznym wobec rządu Witosa. Ponadto zwolennicy urzędującego premiera ostrzelali dom Piłsudskiego, co poruszyło sympatyzujące z nim oddziały. Oddziały te,

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> *Pilsudski in Capital*, „Washington Post”, 13 V 1926, s. 14 (kontynuacja ze s. 1).

<sup>48</sup> *Revolution in Poland*, „Los Angeles Times”, 13 V 1926, s. 1–2.

<sup>49</sup> „small country estate near Warsaw”. Ibidem, s. 2.

<sup>50</sup> „the idol of the militarists”. Ibidem.

<sup>51</sup> „Chicago Daily Tribune”, 13 V 1926, s. 1.

<sup>52</sup> „many persons being killed or wounded”. Ibidem.



„śpiewając pieśni” (*singing songs*) na cześć „pierwszego prezydenta wyzwolonej Polski”<sup>53</sup>, rozpoczęły rebelię. Mimo to, według doniesień „Chicago Daily Tribune”, Piłsudski kontynuował negocjacje z rządem w celu uniknięcia konfrontacji zbrojnej (w komunikacie Chicago Tribune Press Service z 12 maja nie było jeszcze wzmianki o walkach ulicznych w stolicy kraju). Ustąpienie Witosa – pisał dziennik – stanowiło w zamyśle Piłsudskiego cenę za przywrócenie pokoju w państwie<sup>54</sup>. Zatem inaczej niż w poprzednich pismach, „Chicago Daily Tribune” nie poinformował mylnie o ustąpieniu Witosa z funkcji premiera. Analizowany artykuł opatrzone dwiema fotografiami: Piłsudskiego i Witosa oraz planem Warszawy i najbliższych okolic z zaznaczonym Rembertowem.

Ostatni ze wspomnianych we wstępie dzienników – „Atlanta Constitution” również nie wykazał się oryginalnością, drukując literalnie relację z wydarzeń w Polsce za agencją AP. Redakcja pisma uznała zamach majowy Piłsudskiego za na tyle ważne wydarzenie, że postanowiła poinformować o nim czytelników na pierwszej stronie gazety<sup>55</sup>.

„New York Times” w wydaniu z 14 maja wydrukował relację z Polski na pierwszej stronie. Tym razem gazeta zamieściła korespondencję z Berlina autorstwa Lincolna Eyre’a. Dziennikarz w swoim artykule odwołał się do dwóch źródeł informacji. W pierwszym, czyli relacjach „podróżników” (*travelers*), mowa była o aresztowaniu prezydenta RP, w drugim zaś, czyli „prywatnym telegramie” nadesłanym do anonimowego „amerykańskiego bankiera” przebywającego w Niemczech, o walkach w Warszawie ze szczególnym uwzględnieniem Belwederu, w którym Wojciechowski znalazł schronienie<sup>56</sup>. W rezultacie czytelnicy dziennika otrzymali dwie wykluczające się informacje.

O „gwałtownej walce” (*fierce struggle*) toczącej się w okolicach Belwederu „New York Times” poinformował także w komunikacie AP nadesłanym z Pragi<sup>57</sup>. Siedzibę prezydenta RP zamieniono w improwizowaną kwaterę główną, z której prezydent Wojciechowski, rząd i lojalni wobec władz oficerowie kierowali oddziałami WP broniącymi stolicy przed zbuntowanymi oddziałami<sup>58</sup>. Poza tym Piłsudski kontrolował stolicę – pisał dziennik – choć na przedmieścia Warszawy dotarły dwa pułki piechoty z Poznania, co uniemożliwiło

<sup>53</sup> „the first president of liberated Poland”. Ibidem.

<sup>54</sup> Ibidem.

<sup>55</sup> *Pilsudski Leads revolt In Poland; Warsaw Seized*, „Atlanta Constitution”, 13 V 1926, s. 1, 5.

<sup>56</sup> L. Eyre, *Pilsudski Assumes Polish Government; Arrests President*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 1.

<sup>57</sup> *Report Main Army Loyal*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 1, 4.

<sup>58</sup> Po stronie prezydenta i rządu opowiedział się minister spraw wojskowych gen. Józef Malczewski, który wezwał do Warszawy pułki z Łowicza, Ostrowi, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i Pomorza. Generał Tadeusz Rozwadowski przyjął od prezydenta nominację „naczelnego dowódcy wojsk wiernych przysiędze”, a płk Władysław Anders został szefem sztabu przy Rozwadowskim. Generała Stanisława Hallera mianowano szefem Sztabu Generalnego. Po stronie rządowej opowiedzieli się również inni generałowie: Marian Kukiel, Włodzimierz Zagórski, Michał Żymierski. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 480; A. Garlicki, op. cit., s. 342.

rozstrzygnięcie konfliktu 13 maja na korzyść Piłsudskiego<sup>59</sup>. Istotnie 13 maja rano dwa pułki piechoty, 57 i 58, znalazły się w Warszawie i w tym samym dniu, wraz z 10 pułkiem piechoty z Łowicza, zdobyły koszary szwoleżerów i gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych<sup>60</sup>. Poza tym Piłsudski wyznaczył do jedenastej wieczorem 13 maja termin mediacji ze stroną rządową, celowo nie podejmując działań zaczepnych. Strona rządowa przerwę w działaniach Piłsudskiego odczytała mylnie jako przejaw słabości i odrzuciła kolejną ofertę mediacyjną ze strony Marszałka<sup>61</sup>. Na uwagę zasługuje także wzmianka amerykańskiego dziennika o rozrzuceniu nad miastem odezwy prezydenta Wojciechowskiego do mieszkańców, w której oznajmił on o marszu oddziałów WP w kierunku Warszawy w celu pokonania sił Piłsudskiego. Według prezydenta „większość armii”<sup>62</sup> pozostała wierna legalnym władzom RP. Wojciechowski wezwał również obywateli do poparcia „legalnego rządu”<sup>63</sup> – oznajmiło pismo.

W dzienniku podjęto także sprawę postawy socjalistów wobec wojskowego zamachu stanu. Postawa ta miała niebagatelne znaczenie dla przebiegu akcji Piłsudskiego, ponieważ od Związku Zawodowego Kolarzy, kontrolowanego przez Polską Partię Socjalistyczną (PPS), zależał szybki transport wojsk. Według amerykańskiego pisma „do chwili obecnej Socjaliści odmówili poparcia Piłsudskiemu”<sup>64</sup>. Informacja o niezaangażowaniu PPS po stronie Marszałka była prawdziwa do godzin popołudniowych 13 maja. Natomiast wieczorem tego dnia Centralny Komitet Wykonawczy PPS wezwał do strajku generalnego w dniu następnym, nie ukrywając przy tym intencji przyświecających decyzji o podjęciu strajku: „Niech strajk ten będzie potężną manifestacją na rzecz Józefa Piłsudskiego, jego bohaterskiej armii i rządu robotniczo-właściciarskiego”<sup>65</sup>. Zatem analizowany komunikat musiał powstać przed proklamacją socjalistów wzywającą do strajku.

Z innych istotnych dla przebiegu konfliktu w Polsce informacji, zawartych w artykule amerykańskiej gazety, warto wspomnieć o próbie wznowienia rozmów z rządem, podjętej 13 maja przez Marszałka. Inicjatywa taka rzeczywiście miała miejsce i skończyła się niepowodzeniem<sup>66</sup>. Poza tym „New York

<sup>59</sup> *Report Main Army Loyal*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 1, 4.

<sup>60</sup> Przybyłe 13 maja dwa pułki piechoty z Poznania liczyły w sumie 1035 żołnierzy i 47 oficerów. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 347–348; B. Urbankowski, op. cit., s. 439–440. Nie jest więc prawdą, że pułki poznańskie „ugrzęzły w drodze”, jak pisze Pobóg-Malinowski (op. cit., s. 481–482), a gmach MSW i koszary szwoleżerów zdobył tylko 10 pp z Łęczycy.

<sup>61</sup> Ibidem; B. Urbankowski, op. cit., s. 439–440.

<sup>62</sup> „a majority of the army”. *Report Main Army Loyal*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 1, 4.

<sup>63</sup> „the lawful Government”. Ibidem, s. 4.

<sup>64</sup> „Up to the present the Socialists have declined to join Piłsudski”. Ibidem.

<sup>65</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 352.

<sup>66</sup> Do Belwederu, jako negocjatorzy reprezentujący Marszałka, udali się generałowie: Lucjan Żeligowski, Stefan Majewski, Aleksander Osiński. Ze strony Wojciechowskiego nie było woli porozumienia. Zob. B. Urbankowski, op. cit., s. 439–440; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. III: 1926–1935, Warszawa 1998, s. 18.

Times” wspomniał o przygotowaniach ministra spraw wojskowych gen. Juliusza Malczewskiego do obrony przed zwolennikami Piłsudskiego na prowincji oraz o poparciu Marszałka przez gen. Jana Romera, dowódcę lubelskiego Okręgu Korpusu<sup>67</sup>. Ponadto we Lwowie i Krakowie – pisał dziennik – poparcie dla Piłsudskiego zademonstrowali także robotnicy<sup>68</sup>.

W tym samym wydaniu „New York Times” wydrukował komunikat AP z Paryża, z którego czytelnik dowiadywał się, że gen. Władysław Sikorski dowodząc wojskami lojalnymi wobec rządu i prezydenta, związał siły Piłsudskiego „u bram Warszawy”<sup>69</sup>. W rzeczywistości dowódca lwowskiego Okręgu Korpusu zadeklarowawszy poparcie dla rządu, odmówił przyjęcia mu z pomocą z pięciu powodów: rzekomych poruszeń Armii Czerwonej przy granicy, „insurrekcyjnego fermentu”<sup>70</sup> panującego wśród Ukraińców, niechęci socjalistycznego personelu kolei oraz wielu podległych Sikorskiemu oficerów do rządu, wreszcie „nadmiaru generałów w Belwederze”<sup>71</sup>.

Dziennik zamieścił także komunikaty z Genewy, Moskwy i Berlina. Anonimowe teksty odzwierciedlały niepewność opinii publicznej co do intencji Piłsudskiego, co z kolei sprzyjało budowaniu i rozpowszechnianiu różnych przypuszczeń odnoszących się do losów Polski. W przesyłce z Genewy skoncentrowano się na spekulacjach powstających w Lidze Narodów<sup>72</sup>. Podtytuł artykułu: „Mówi się, że [Piłsudski – P.R.] przywróci Skrzyńskiego do władzy”<sup>73</sup> zdradzał zasadniczą myśl komunikatu, w którym w oparciu o „godne zaufania źródło”<sup>74</sup> poinformowano, że Marszałek zamierzał mianować byłego premiera i ministra spraw zagranicznych ponownie na stanowisko szefa dyplomacji, aby kontynuować jego politykę zewnętrzną. Jednak „godne zaufania źródło” było anonimowe, a w artykule powołano się na skonfiskowany wywiad Piłsudskiego dla prasy, udzielony bezpośrednio po sformowaniu gabinetu Witosy. Musiało zatem chodzić o wywiad udzielony „Kurierowi Porannemu” 10 maja, nie było w nim wszakże mowy o personalnych nominacjach na stanowiska ministerialne<sup>75</sup>. Być może Marszałek rozważał powrót Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko premiera i szefa dyplomacji w rozmowie z prezydentem Wojciechowskim dzień wcześniej, tj. 9 maja, chociaż historycy są co do tego sceptyczni<sup>76</sup>. Genewski komunikat „New York Timesa” mógł być zatem

<sup>67</sup> *Report Main Army Loyal*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> „at the gate of Warsaw”. *Loyal Troops at Capital*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>70</sup> „insurrectionary ferment”. J. Rothschild, op. cit., s. 105–107.

<sup>71</sup> „the presence of a superfluity of generals in the Belvedere”. *Ibidem*.

<sup>72</sup> *Geneva Fears Piłsudski*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>73</sup> „It is Said That He Will Restore Skrzyński to Power”. *Ibidem*.

<sup>74</sup> „reliable source”. *Ibidem*.

<sup>75</sup> Wywiad ukazał się w wydaniu „Kurieru Porannego” z 11 maja. Zob. J. Piłsudski, op. cit., t. VIII, s. 333–336. O wywiadzie zob. J. Rothschild, op. cit., s. 54–55.

<sup>76</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 229–230.

reminiscencją konferencji w Belwederze lub zwyczajną spekulacją, choć gazeta na poparcie swoich przypuszczeń zacytowała rzekome wypowiedzi Piłsudskiego z wywiadu. Na przykład o konieczności prowadzenia polityki zagranicznej państwa przez osoby niezwiązane z jakąkolwiek partią polityczną. Znowu trzeba podkreślić, że w wywiadzie dla „Kurieria Porannego” słowa takie nie padły, natomiast wiadomo, że krytyka partii politycznych w wykonaniu Marszałka była w tym czasie stałym lejtmotywem jego wystąpień politycznych. Warto więc przypomnieć w tym miejscu znaną z tego samego wywiadu wypowiedź Piłsudskiego, że staje „do walki, tak, jak i poprzednio, z głównym złem państwa: panowaniem rozwydrzonych partii i stronnictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiliach, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści”<sup>77</sup>.

W komunikacie „New York Timesa” z Genewy napisano, że zamach stanu w Polsce stanowił stały przedmiot dociekań i komentarzy. Uznano wszakże, że jego reperkusje dla Warszawy, w kontekście jej starań o członkostwo w Radzie Ligi Narodów (LN), będą niewielkie, bowiem szans na stałe członkostwo Polska nie miała, a sprawa niestałego członkostwa winna się rozstrzygnąć najwcześniej we wrześniu 1926 r.<sup>78</sup> Generalnie jednak obawiano się w Genewie – pisał dziennik – że „faszystowski lider w Polsce może pograżyć kraj”<sup>79</sup>. Trudno zrozumieć, kogo miano na myśli w zacytowanym fragmencie, wszak chyba nie Piłsudskiego, niegdyś współzałożyciela PPS i jednego z jej przywódców, który ponownie sięgał po władzę w Polsce z poparciem lewicy.

W Moskwie przewrót majowy nie wywarł większego wrażenia. Taki przynajmniej wniosek mógł wyciągnąć czytelnik „New York Timesa” po lekturze telegramu ze stolicy Związku Sowieckiego, autorstwa Waltera Duranty’ego<sup>80</sup>. Znany ze skrajnie nieobiektywnych i prosowieckich reportaży korespondent nowojorskiego dziennika w tekście zatytułowanym *Moscow is Not Surprised* poinformował, że wydarzenia w Polsce nie wywołały zaniepokojenia w ZSRR, bowiem wśród miarodajnych czynników sowieckich spodziewano się ich od paru tygodni. W razie sukcesu akcji Piłsudskiego – pisał Duranty – władze sowieckie zamierzały podtrzymać dobre stosunki z Polską, uznano bowiem w Moskwie, że Marszałek porzucił plany ekspansji swojego państwa na wschód<sup>81</sup>.

<sup>77</sup> J. Piłsudski, op. cit., t. VIII, s. 336.

<sup>78</sup> Przeciw powiększeniu, m.in. o Polskę, liczby stałych członków Rady LN wystąpiły Niemcy. Rozstrzygnięcie kwestii przystąpienia Niemiec do LN, od razu w charakterze stałego członka Rady LN, i zajęcie przez Polskę niestałego miejsca w Radzie odłożono do sesji Zgromadzenia LN we wrześniu 1926 r. Zob. H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986, s. 155–329; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926–1932*, Poznań 1964, s. 25–26.

<sup>79</sup> „the Fascist leader in Poland may plunge the country into a torrent through which it can’t swim”. *Geneva Fears Pilsudski*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>80</sup> W. Duranty, *Moscow Is Not Surprised*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>81</sup> Ibidem.

Komunikat „New York Timesa” za AP z Berlina poświęcono w całości gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu. Według komunikatu do próby samobójczej popchnęła generała niemożność uniemożliwienia marszu na Warszawę podlegających mu poznańskich pułków, które zamierzały wesprzeć oddziały rządowe<sup>82</sup>. Pobóg-Malinowski pisze, że przyczyną targnięcia się generała na własne życie było zrodzone w nim przez nieporozumienie przekonanie o utracie doń zaufania ze strony Marszałka<sup>83</sup>.

Kolejny tekst nowojorskiego dziennika z 14 maja, poświęcony zamachowi Piłsudskiego, to informacja o zawiadomieniu przez Warszawę ambasadora RP w Stanach Zjednoczonych Jana Ciechanowskiego o wojskowym przewrocie w Polsce. W tekście wydrukowano przesyłkę z Warszawy, którą ambasador Rzeczypospolitej podał do publicznej wiadomości. Wynikało z niej, że rano 12 maja oddziały WP znajdujące się w pobliżu stolicy, zaalarmowane pogłoskami o zamachu na życie Marszałka, pomaszzerowały na Warszawę i wsparte przez miejscowy garnizon opanowały miasto<sup>84</sup>. Pozostając zaś przy doniesieniach ze źródeł dyplomatycznych, wypada wspomnieć o tekście nowojorskiego pisma, będącego relacją z wydarzeń w Warszawie, z powołaniem się na informacje amerykańskiego *chargé d'affaires* w Polsce – Fredericka P. Hibbarda<sup>85</sup>. Notka ta nie wnosi wszakże nic nowego do tego, co już zostało powiedziane w niniejszym artykule.

14 maja temat wojskowego przewrotu w Polsce nadal nie schodził z czołówek prasy amerykańskiej. „Los Angeles Times” na pierwszej stronie wydrukował komunikat o zaciętych walkach o Belweder i kontrolowaniu większości Warszawy przez Piłsudskiego<sup>86</sup>. Wspomniano także o dotarciu do stolicy dwóch pułków piechoty z Poznania z zamiarem wsparcia wojsk rządowych. Z kolei w Krakowie i Lwowie robotnicy demonstrowali poparcie dla Piłsudskiego – oznajmiło pismo<sup>87</sup>.

<sup>82</sup> *Corps Leader Tries Suicide*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>83</sup> Opacznie przekazano Sosnkowskiemu, który 11 maja zjawił się w Warszawie, polecenie Piłsudskiego o „natychmiastowym powrocie” generała do Poznania. Sosnkowski miał wrócić do Wielkopolski, aby uniknąć propozycji Witosa objęcia teki ministra spraw wojskowych, jednak Sosnkowskiemu owej intencji Komendanta nie przekazano. W rezultacie generał uznał polecenie Piłsudskiego za brak zaufania. Zob. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 483–482 (przypis). Według Garlickiego Sosnkowski przybył do stolicy 12 maja, a powróciwszy do Poznania, następnego dnia rano odebrał od swojego zastępcy, gen. Edwarda Hausera, meldunek o „wysłaniu poprzedniego dnia dwóch pułków na pomoc rządowi i trwającym załadunku następnych dwóch pułków”. W komunikacie PAT przytoczonym przez Garlickiego stwierdzono, że Sosnkowski „nie wydał na to żadnych rozkazów, ani odwołujących, ani zatwierdzających”. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 338. Szczegółowo na ten temat pisze J. Rothschild, op. cit., s. 111–113.

<sup>84</sup> *Minister is Advised by Warsaw*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>85</sup> *Washington Notified of Rising*, „New York Times”, 14 V 1926, s. 4.

<sup>86</sup> *Warsaw In War Grh*, „Los Angeles Times”, 14 V 1926, s. 1.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

„Chicago Daily Tribune” z 14 maja o przewrocie wojskowym w Polsce poinformował na pierwszej stronie wielkim, biegnącym niemal przez całą stronę nagłówkiem *Pilsudski Bombards Polish President's Palace*. Dziennik za agencją AP powielił tę samą, fałszywą informację, co wydany tego samego dnia „New York Times”, o Sikorskim wiążącym jakoby siły Piłsudskiego pod Warszawą na czele lojalistycznych wojsk. Co więcej, informacja miała pochodzić od samego generała, który przekazał ją, jak pisał „Chicago Daily Tribune”, agencji Havas. Kolejne relacje z Polski, m.in. na temat ostrzału Belwederu przez oddziały Piłsudskiego, dziennik czerpał z własnych źródeł, czyli od Chicago Tribune Press Service. Słusznie spostrzeżono w gazecie, że oblężona siedziba prezydenta była ostatnim bastionem oporu, miasto bowiem znajdowało się w całości w rękach Marszałka. Co więcej, 90% warszawskiego garnizonu – poinformowało pismo – przeszło na stronę Piłsudskiego<sup>88</sup>. Dodajmy, że istotnie Marszałek z 3500 żołnierzy na początku konfliktu posiadał przewagę liczebną nad wojskami rządowymi w stolicy, liczącymi 12 maja zaledwie 1700 żołnierzy. Natomiast w całym kraju, w momencie dymisji Witosa i prezydenta, przewaga była po stronie sił rządowych, jednak oddziały wierne legalnym władzom izolowano od Warszawy i pozostały bezczynne w kluczowych momentach wydarzeń majowych<sup>89</sup>.

Również „Washington Post” w wydaniu z 14 maja powtórzył nieprawdziwy przekaz o Sikorskim rzekomo dowodzącym wojskami lojalnymi wobec rządu i wiążącym „u bram Warszawy”<sup>90</sup> siły Piłsudskiego. Prawdziwa natomiast była informacja zawarta w przesyłce z Berlina na temat nieudanej próby samobójczej gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Z treści komunikatu wynika, że Sosnkowski strzelił do siebie z rewolweru w akcie desperacji, utraciwszy kontrolę nad podległym mu wojskiem, które podjęło marsz na Warszawę w celu pomocy legalnym władzom RP<sup>91</sup>. Natomiast w komunikacie nadesłanym z Pragi amerykański dziennik poinformował czytelników o „zacieklej walce” (*fierce struggle*) wokół Belwederu. 18 osób zginęło – oznajmiła gazeta – rannych zaś zostało 80. Pewnym *novum* w stosunku do wyżej streszczonych

<sup>88</sup> *Pilsudski Bombards Polish President's Palace*, „Chicago Daily Tribune”, 14 V 1926, s. 1.

<sup>89</sup> Przewaga Komendanta w stolicy stała się „miażdżąca” rano 14 maja po przybyciu do Warszawy popierających go pułków wileńskich. Dysponował on wówczas 8500 żołnierzami, strona przeciwna zaś 2200 żołnierzami. Natomiast w całym kraju w momencie zakończenia walk pięć DOK (Kraków, Lwów, Poznań, Toruń, Przemyśl) opowiedziało się za rządem, a cztery (Lublin, Grodno, Łódź, Brześć) za Piłsudskim. Siły były więc wyrównane, liczyły ok. 10 tys. żołnierzy po każdej ze stron, lecz Piłsudski większość swoich oddziałów wykorzystał w rozstrzygającym miejscu teatru działań wojennych, gdy tymczasem większość oddziałów rządowych tkwiła bezczynnie w rejonie Ożarów i tam zakończyła działalność. Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 353; W. Suleja, op. cit., s. 350–351; B. Urbankowski, op. cit., s. 437, 443; Cz. Witkowski, *Majowy zamach stanu*, Warszawa 2016, s. 145.

<sup>90</sup> „at the gates of Warsaw”. *Pilsudski's Army Attacked at Gates of Polish Capital*, „Washington Post”, 14 V 1926, s. 1.

<sup>91</sup> *Ibidem*.

doniesień była uwaga „Washington Post” o „graniu na czas” (*playing for time*) przez rząd, przez co rozumiano opóźnianie negocjacji w celu skoncentrowania większej liczby wojsk w rejonie Warszawy<sup>92</sup>.

Dziennik poświęcił również nieco miejsca obywatelom Warszawy w czasie walk o miasto. Według gazety mieszkańcy miasta przeważnie spędzali czas w mieszkaniach lub opuścili stolicę, dlatego wyglądała ona na opustoszałą<sup>93</sup>. Informacja ta wymaga sprostowania, bowiem od początku przewrotu działaniom wojsk przyglądały się tłumy gapiów, poza tym tysiące warszawiaków demonstrowało swe poparcie dla Marszałka<sup>94</sup>.

„Washington Post” kontynuował doniesienia z Polski także w wydaniu z 15 maja. W komunikacie *Polish Revolution Spreading Rapidly; Many Die in Fights* poinformowano, że stolica Polski wydaje się pod całkowitą kontrolą Marszałka i nawet Belweder, ostatni punkt oporu premiera Witosa i prezydenta Wojciechowskiego, znalazł się w rękach Piłsudskiego<sup>95</sup>. Według doniesień dziennika prezydent i członkowie gabinetu ewakuowali się samolotami i samochodami do „nieznanego miejsca przeznaczenia”<sup>96</sup>. Nadto gazeta powołując się na niesprecyzowane źródła, podkreśliła, że w czasie ciężkich walk zabitych zostało 200 osób, a ok. 1000 rannych. Zatem „Washington Post” podał liczbę ofiar przewrotu majowego bliższą rzeczywistości aniżeli „New York Times” w wydaniu z 14 maja<sup>97</sup>. W artykule mowa była także o przygotowaniach generałów Sikorskiego i Hallera do podjęcia walki z Piłsudskim. W tym celu – pisał dziennik – koncentrowali oni wojsko w okolicach Warszawy, co, jak wykazano wyżej, było nieprawdą. Podobnie jak wieści o determinacji prezydenta Wojciechowskiego do „stłumienia buntu” (*quell the revolt*) z pomocą lojalnych wojsk, ponieważ po 13 maja determinacja prezydenta wyraźnie zmalała i to on (a nie otaczający go wojskowi) podjął decyzję o zaprzestaniu oporu i rezygnacji z urzędu<sup>98</sup>.

Informacje o przedłużającym się oporze konstytucyjnych władz RP i wiernych im oddziałów wynikały z chaosu spowodowanego przerwaniem połączeń

<sup>92</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 4. Do tekstu dołączono fotografię Piłsudskiego.

<sup>94</sup> Mobilizację ulicy zawdzięczał Piłsudski w dużej mierze poparciu lewicy. Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 15; W. Suleja, op. cit., s. 345; B. Urbankowski, op. cit., s. 437. „Washington Post”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>95</sup> „Washington Post”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>96</sup> „unknown destination”. Ibidem.

<sup>97</sup> W literaturze podawane liczby ofiar są różne. Pobóg-Malinowski (op. cit., s. 485) pisze o 400 zabitych i 1500 rannych. Suleja (op. cit., s. 354) wymienia liczbę 350 zabitych i ponad 900 rannych. Według Garlickiego, czerpiącego z Komisji Likwidacyjnej gen. Lucjana Żeligowskiego (op. cit., s. 357), zabito 379, a 920 zostało rannych. Te same dane przytacza Czesław Witkowski (op. cit., s. 197). U Bohdana Urbankowskiego (op. cit., s. 442) znajdujemy liczbę 331 poległych, zaś liczby rannych autor nie przytacza. W. Jędrzejewicz, J. Cisek (op. cit., s. 20) podają liczbę 330 zabitych, brak liczby rannych. Wszystkie przytoczone dane odnoszą się do wszystkich zabitych, a więc zarówno żołnierzy, jak i cywili.

<sup>98</sup> *Polish Revolution Spreading Rapidly; Many Die in Fights*, „Washington Post”, 15 V 1926, s. 1.

komunikacyjnych, a zwłaszcza brakiem amerykańskich korespondentów na miejscu wydarzeń i czerpaniem wiadomości niemal wyłącznie za pośrednictwem depesz agencyjnych. Niewykluczone jednak, że stanowiły one odprysk rzeczywistych nastrojów i działań dowódców wojskowych lojalnych wobec rządu i niepokodzonych z porażką. Na przykład gen. Józef Haller jeszcze 17 maja propagował organizowanie zaciągów ochotniczych i przeprowadzenie mobilizacji wojska na terenie Wielkopolski, aby kontynuować opór wobec Piłsudskiego<sup>99</sup>.

Kolejny tekst „Washington Post” z 15 maja, zatytułowany *President Goes to Posen*, pogłębiał wspomniany chaos informacyjny, poinformowano w nim bowiem o ucieczce samolotem do Poznania prezydenta Wojciechowskiego<sup>100</sup>. Przypomnijmy więc, że rząd, prezydent i kierujący obroną wojskowi 14 maja wycofali się pieszo z Belwederu do Wilanowa. Tam prezydent Wojciechowski podjął decyzję o złożeniu urzędu<sup>101</sup>. Gwoli obiektywizmu trzeba zauważyć, że dziennik wspomniał o „niepełnych i sprzecznych” (*sketchy and conflicting*) doniesieniach na temat przebiegu konfliktu w Polsce, napływających z Pragi, Wiednia, Berlina i „polskich punktów granicznych”<sup>102</sup>. „Washington Post” wspomniał także o „prywatnych informacjach” (*private advices*) napływających do Berlina na temat proklamacji Piłsudskiego, w której miał on rzekomo stwierdzić, że „insurrekcja” (*insurrection*) nie była wymierzona w prezydenta Wojciechowskiego, lecz w rząd Witosza. Poza tym Marszałek oznajmił, że nie zamierza zmieniać konstytucji<sup>103</sup>. W rzeczywistości Piłsudski nie wydał w trakcie wydarzeń majowych proklamacji. W nocy z 12 na 13 maja wygłosił jedynie krótkie oświadczenie dla prasy, w którym wyjaśnił przyczyny, które pchnęły go do zbrojnego wystąpienia: „Nie może być w państwie – powiedział Marszałek – za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracą swą dla innych dają, nie może być w państwie – gdy nie chce ono iść ku zgubie – za dużo nieprawości”<sup>104</sup>.

W sumie z analizowanego tekstu wyłaniał się pesymistyczny, ale i prawdziwy obraz położenia legalnych władz RP. Chociaż garnizony w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i Przemyśle pozostały lojalne wobec rządu i prezydenta

<sup>99</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 362. „Słowo Pomorskie” jeszcze 17 maja drukowało artykuły o gotowości armii do walki z Piłsudskim i o Rozwadowskim, który jakoby dowodził wojskami rządowymi. Zob. A. Czubiński, *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 r.*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. VI, z. 1 (11), s. 174, 178–180.

<sup>100</sup> *President Goes to Posen*, „The Washington Post”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>101</sup> J. Rothschild, op. cit., s. 146–151; B. Urbankowski, op. cit., s. 441. Czesław Witkowski (op. cit., s. 168–170) pisze, że „perspektywa przedzierania się incognito do stolicy Wielkopolski wyraźnie nie przypadła mu [tzn. Wojciechowskiemu – P.R.] do gustu”.

<sup>102</sup> „Polish frontier points”. *President Goes to Posen*, „Washington Post”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>104</sup> W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 16.



– pisał „Washington Post” – strajk kolejarzy zniweczył możliwość szybkiego przetransportowania żołnierzy do Warszawy. Zgoła odmienny był komunikat AP z Gdańska, w którym poinformowano o oblężeniu Warszawy przez cztery korpusy armijne dowodzone przez gen. Rozwadowskiego. Wspomniano w nim również o „zazartych bojach” (*pitched battles*) w Lublinie, których w rzeczywistości nie było, a co mogło sugerować, że konflikt nie został jeszcze rozstrzygnięty. Jednak i w tym tekście poinformowano o rosnącym poparciu „klas pracujących” (*laboring classes*) dla Piłsudskiego, co przejawiało się w blokowaniu transportów kolejowych dla Warszawy z wyjątkiem pociągów z żywnością<sup>105</sup>. Zupełnie niewiarygodną informację podano natomiast za agencją AP z Wrocławia. Mowa w niej była o przekroczeniu przez litewskie siły zbrojne granicy z Polską w celu przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy<sup>106</sup>. W tym samym wydaniu dziennika ukazała się także relacja AP z Warszawy. W tekście pod nagłówkiem *Cabinet Reported Fleeing* poinformowano, że cała Warszawa – za wyjątkiem Belwederu i sąsiadujących z pałacem budynków – znalazła się pod kontrolą wojsk Piłsudskiego. Co więcej, oddziały napływające do stolicy z różnych części Polski przyłączały się do zbuntowanych wojsk, zasilanych dodatkowo ochotnikami<sup>107</sup>.

Większość streszczonych dotychczas tekstów było anonimowymi komunikatami agencyjnymi drukowanymi często *in extenso* w różnych dziennikach. Na tym tle artykuł Alberta W. Foxa, *Germany and Polish Situations Causing Concern America*, stanowi pozytywne zaskoczenie<sup>108</sup>. Nie był bowiem zwykłym komunikatem, lecz próbą samodzielnej analizy wydarzeń w Polsce i kryzysu gabinetowego w Niemczech, porównania sytuacji politycznej w obu państwach, wreszcie próbą prognozy rozwoju wydarzeń. Co znamienne, autor artykułu rozpatrywał wypadki majowe w Polsce i kryzys gabinetowy w Niemczech<sup>109</sup> z punktu widzenia amerykańskich interesów. W ocenie dziennikarza jakkolwiek rząd Stanów Zjednoczonych był zaniepokojony wydarzeniami w dwu sąsiadujących państwach, to jednak, jak dotąd, interesy jego ojczyzny nie ucierpiały. Co więcej, według amerykańskiego dziennikarza przewrót Piłsudskiego wprawdzie zawierał w sobie „zarodki” (*germs*) międzynarodowych problemów, przede wszystkim z powodu ewentualnego zaangażowania w sprawy polskie Związku Sowieckiego, jednak publicysta nie wykluczał także „pokojowego” (*peacefully*) zakończenia „wstrząsu” (*upheaval*), mogącego

<sup>105</sup> *President Goes to Posen*, „Washington Post”, 15 V 1926, s. 10.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> *Cabinet Reported Fleeing*, „Washington Post”, 15 V 1926, s. 10.

<sup>108</sup> „Washington Post”, 15 V 1926, s. 10.

<sup>109</sup> 12 maja, po przegłosowaniu wniosku Deutsche Demokratische Partei (DDP) o dezaprobacie dla działań rządu, upadł gabinet Hansa Luthera. Na tym kończy się analogia z wydarzeniami w Polsce, ponieważ konsekwencje upadku gabinetu Luthera nie były tak poważne, jak upadek rządu Skrzyńskiego w Polsce. Zob. T. Kotłowski, *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, Poznań 2004, s. 205; J. Krasuski, op. cit., s. 22.

mieć „pożyteczny wpływ na wewnętrzną sytuację w Polsce, która długo była niesatysfakcjonująca”<sup>110</sup>.

Nie zatrzymując się dłużej nad fragmentami tekstu, w których analizowano sytuację w Niemczech, skonkludujmy, że kryzys w Polsce jawił się amerykańskiemu żurnaliście jako poważniejszy od niemieckiego. Zdaniem Foxa trudno było o jednoznaczną odpowiedź na pytanie o przyczyny „początkowego sukcesu Piłsudskiego”<sup>111</sup>, panowała jednak w Ameryce zgoda, iż sprawy w Polsce szły w złym kierunku. Chodziło głównie o złą kondycję ekonomiczną państwa: spadek wartości złotego, fatalny stan finansów spowodowany m.in. marnotrawstwem i wydatkami na armię<sup>112</sup>. Co ciekawe, z artykułu „Washington Post” wynika, że przedstawiciele dyplomatyczni innych państw w ojczyźnie Jerzego Waszyngtona zajęli wyczekujące stanowisko wobec konfliktu w Polsce. Czekali bowiem – pisał Fox – aby przekonać się, kto stał za inicjatorem i wykonawcą przewrotu oraz czy „polityka koncyliacji” (*policy of conciliation*) będzie kontynuowana. W Stanach Zjednoczonych liczone się także z tym, że jedna ze stron konfliktu w Polsce może podjąć próbę wciągnięcia ZSRR w polski spór wewnętrzny i opowiedzenia się po którejś ze stron<sup>113</sup>. Ostatni scenariusz należy uznać za zbyt pesymistyczny i w gruncie rzeczy fałszywy, albowiem ewentualne zwrócenie się o pomoc do Związku Sowieckiego w celu rozwiązania sporu wewnętrznego w Polsce oznaczało zdradę, co wykraczało poza kalkulacje polityczne stron konfliktu. Z ówczesnych polskich partii politycznych jedynie Komunistyczna Partia Polski (KPP) zdolna była do takiego kroku<sup>114</sup>.

Tymczasem w wydaniu „New York Timesa” z 15 maja czytelnik znajdował potwierdzenie wcześniejszych relacji prasowych o zdecydowanym przechyleniu się szali zwycięstwa na stronę Marszałka<sup>115</sup>. Mimo to dziennik za przesyłką radiową z Gdańska, datowaną na 14 maja, poinformował o przygotowaniach strony rządowej do odbicia Warszawy z rąk rebeliantów. W tym celu trwała koncentracja wojsk w Skierniewicach. Dziennik przewidywał wielką batalię

<sup>110</sup> „salutary effect on the internal situation in Poland, which has long been unsatisfactory”. A. Fox, *Germany and Polish Situations Causing Concern America* „Washington Post”, 15 V 1926, s. 10.

<sup>111</sup> „Pilsudski’s initial success”. Ibidem.

<sup>112</sup> W rzeczywistości wydatki na armię od momentu wycofania się Piłsudskiego z życia politycznego drastycznie ograniczono. Według Piłsudskiego budżet wojska zmniejszono o połowę. Zob. J. Piłsudski, op. cit., t. VIII, s. 333–336. Cięcia wydatków na WP przełożyły się na pauperyzację wojskowych i spadek prestiżu armii. Zob. Cz. Witkowski, op. cit., s. 106.

<sup>113</sup> A. Fox, op. cit., s. 10.

<sup>114</sup> Spór polityczny w Polsce w przededniu przewrotu majowego był przedmiotem stałych konsultacji KPP z przedstawicielami najwyższych władz ZSRR. Poparcie akcji Piłsudskiego, również skonsultowane z Moskwą, wynikało z nadziei na wybuch wojny domowej w Polsce, co umożliwiłoby interwencję ZSRR w Polsce. Zob. B. Musiał, *Przewrót majowy 1926 r. w oczach Kremla*, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, red. B. Musiał, współpr. J. Szumski, Warszawa 2009, s. 35 i n.

<sup>115</sup> *Pilsudski Controls Capital of Poland; Loyalist Outside* „New York Times”, 15 V 1926, s. 1.

o stolicę państwa 15 maja z udziałem 20 tys. żołnierzy, lotnictwa, czołgów, artylerii i „uzbrojonych pojazdów” (*armed automobiles*)<sup>116</sup>. Być może powyższe informacje były pokłosiem rozkazów gen. Edwarda Hausera, który podczas nieobecności Sosnkowskiego w Poznaniu polecił 68 pp i 13 pp wesprzeć walczące oddziały rządowe<sup>117</sup>. Naturalnie wyolbrzymiono w gazecie liczbę koncentrujących się rzekomo w Skierniewicach oddziałów rządowych. Bliższe prawdy były natomiast doniesienia o przybyciu z Wilna pułków piechoty i jednego kawalerii celem wzmocnienia sił rebeliantów. Dopiero po ich przybyciu i rozładunku rankiem 14 maja Piłsudski wznowił działania przeciw oddziałom rządowym<sup>118</sup>.

Uwadze „New York Timesa” nie uszły także działania lotnictwa rankiem 14 maja, które w analizowanym tekście nazwano przesadnie „bitwą powietrzną nad Warszawą”<sup>119</sup>. W rzeczywistości nie doszło do żadnej powietrznej batalii, choćby dlatego, że zbuntowane oddziały nie dysponowały lotnictwem. Było natomiast bombardowanie, którego stolica uniknęła w 1920 r. Jak napisała gazeta, piloci popierający rząd i prezydenta podjęli bombardowania Pałacu Saskiego, gdzie kwaterę tymczasową ustanowił Piłsudski. Doprecyzujmy, że celem bombardowań była Komenda Miasta przy placu Saskim, gdzie mieścił się sztab Piłsudskiego. Zniszczenia wyrządzone przez lotnictwo rządowe okazały się niewielkie – skonstatował „New York Times”, co zresztą znajduje potwierdzenie w faktach<sup>120</sup>.

Tymczasem, w ocenie pisma, próby porozumienia między zwaśnionymi stronami rozbijały się o żądanie Piłsudskiego bezwarunkowego ustąpienia Witosa. Dopiero po jego rezygnacji Marszałek skłonny był do dalszych rozmów<sup>121</sup>. Uwaga niniejsza wymaga komentarza, stawiała bowiem Piłsudskiego w fałszywym świetle bezkompromisowego polityka. Było zgoła na odwrót. Owszem wystąpienie Piłsudskiego wymierzone zostało w rząd Witosa, lecz to Wojciechowski, mimo wielokrotnie ponawianych przez Marszałka propozycji podjęcia pertraktacji, odrzucał je. Bezkompromisowa postawa prezydenta wynikała m.in. z jego przekonania o rychłym militarnym zwycięstwie oddziałów rządowych nad rebeliantami<sup>122</sup>. Z kolei Piłsudski był przekonany o swoim masowym poparciu zarówno w armii, jak i społeczeństwie – pisał

<sup>116</sup> Ibidem, s. 1.

<sup>117</sup> Pułki te nie dotarły do Warszawy. Zob. B. Urbankowski, op. cit., s. 440.

<sup>118</sup> Ibidem; W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 18.

<sup>119</sup> „Aerial Battle Over Warsaw” – zdanie jest podtytułem, dlatego w oryginale pisownia dużą literą. Zob. *Piłsudski Controls Capital of Poland; Loyalists Outside...*, s. 1.

<sup>120</sup> Rozkaz do bombardowania miasta wydał gen. Rozwadowski. Zob. J. Rothschild, op. cit., s. 98; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 481–482; W. Suleja, op. cit., s. 347; Cz. Witkowski, op. cit., s. 187–193. O uniknięciu bombardowań lotniczych przez Warszawę w 1920 r. zob. B. Urbankowski, op. cit., s. 439.

<sup>121</sup> *Piłsudski Controls Capital of Poland; Loyalists Outside...*, s. 1.

<sup>122</sup> Były także psychologiczne przyczyny postawy Wojciechowskiego. Prezydent uchodząc za „człowieka Piłsudskiego”, tym bardziej starał się podkreślić własną niezależność. Zob. B. Urbankowski, op. cit., s. 434.

dziennik. Liczył również na poparcie związków zawodowych i sparaliżowanie przez nie transportów wojska i amunicji dla sił rządowych. Jak wiadomo, Komendant nie przeliczył się co do własnych przypuszczeń. Wreszcie w tym samym artykule „New York Times” nie ustrzegł się podania fałszywej informacji o „zabiciu generała Żeligowskiego, zdobywcy Wilna”<sup>123</sup>. Ponadto w dzienniku poinformowano także, że przejęcie przez Piłsudskiego pełnej kontroli nad Warszawą jest tylko kwestią godzin<sup>124</sup>. Tylko niechęć do niepotrzebnego przelewania krwi – pisał dziennik – powstrzymywała Marszałka przed zdobyciem Belwederu. Wszelako i w tym komunikacie wydrukowano nieprawdziwą informację, jakoby Romana Knolla mianowano ministrem spraw zagranicznych w nowym rządzie<sup>125</sup>.

Niewiarygodny przekaz o zbliżającej się wielkiej batalii o Warszawę, wydrukowany w jednym ze streszczonych wyżej tekstów „New York Timesa”, powtórzony został również przez „Chicago Daily Tribune” w wydaniu z 15 maja<sup>126</sup>. Także i tu wspomniano o Skierniewicach jako miejscu wielkiej koncentracji wojsk rządowych przed zbliżającą się decydującą rozgrywką<sup>127</sup>.

Generalnie – pisał dziennik – poparcie dla Piłsudskiego z jednej strony i rządu Witosy z drugiej przebiegało wzdłuż linii Kraków–Łódź, przy czym Polska na wschód od tej linii popierała Piłsudskiego (za wyjątkiem garnizonów we Lwowie i w Brześciu nad Bugiem). Natomiast zachodnia Polska opowiedziała się po stronie rządu i prezydenta. Mimo to, w ocenie pisma, siły Piłsudskiego „gwałtownie” wzrastały w rezultacie opowiadania się po jego stronie coraz to nowych oddziałów WP. Na przykład 35 pułk piechoty – pisał dziennik – zbuntował się przeciw legalnym władzom i opanował Łódź. Dodajmy, że istotnie garnizon łódzki opowiedział się po stronie Marszałka w toczącym się konflikcie<sup>128</sup>. Amerykański dziennik posłużył się konkretnym, nieprawdziwym zresztą, przykładem pokazującym, jak rząd próbował zapobiec przechodzeniu oddziałów wojska na stronę Marszałka. I tak 14 maja oddziały rządowe wysadziły most na Bugu, aby uniemożliwić przyłączenie się garnizonu białostockiego do oddziałów Piłsudskiego w stolicy<sup>129</sup>. Literatura przedmiotu milczy na ten temat. W artykule powtórzono także nieprawdziwą

<sup>123</sup> „the killing of General Zeligowski, the conqueror of Vilna”. Zob. *Pilsudski Controls Capital of Poland; Loyalists Outside...*, s. 1.

<sup>124</sup> *Pilsudski Report of Conditions*, „New York Times”, 15 V 1926, s. 4.

<sup>125</sup> Ibidem, s. 4. W gabinecie Kazimierza Bartla, wyłonionym 15 maja po ustąpieniu Witosy, kierownikiem MSZ mianowano Augusta Zaleskiego. Formalnie urząd ministra objął on dopiero 25 czerwca, co wynikało z wahań Piłsudskiego, który początkowo chciał uczynić szefem dyplomacji Janusza Radziwiłła. Knoll otrzymał stanowisko wiceministra w MSZ. Zob. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, op. cit., s. 19; J. Krasuski, op. cit., s. 43 (przypis 7).

<sup>126</sup> *40,000 Battle For Warsaw*, „Chicago Daily Tribune”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>127</sup> Ibidem.

<sup>128</sup> Po stronie Piłsudskiego jako pierwszy opowiedział się gen. Stanisław Nałęczy-Małachowski, dowódca 10 DP. Zob. Cz. Witkowski, op. cit., s. 179–181; A. Garlicki, op. cit., s. 351.

<sup>129</sup> *40,000 Battle For Warsaw...*, s. 1.

informację, jakoby prezydent Wojciechowski odleciał ze stolicy w nieznanym kierunku. Podobnie uczynili – stwierdził dziennik – minister spraw wojskowych i „minister finansów”, choć nie było takiego resortu w rządzie Witos. Ministrowie odlecieli do Poznania w celu przygotowania „kampanii przeciw dyktatorowi”<sup>130</sup>, natomiast Witos wraz z pozostałymi członkami gabinetu najprawdopodobniej przebywał w Kaliszu – oznajmiło chicagowskie pismo. Obraz ewakuujących się samolotami władz państwa mógł przemawiać do wyobraźni, jednak zawierał w sobie tylko część prawdy. Witos i członkowie jego gabinetu 14 maja znajdowali się w Belwederze, który opuścili o 15.30, aby udać się do Wilanowa, do którego dotarli po ok. dwóch godzinach marszu. W gronie tym znajdował się również minister spraw wojskowych gen. Juliusz Malczewski<sup>131</sup>. Nie mógł więc, jak napisano w korespondencji „Chicago Daily Tribune”, udać się do Poznania, aby organizować dalszy opór przeciw zbuntowanym oddziałom. Natomiast dzień wcześniej, 13 maja w Poznańskim w istocie znalazło się dwóch ministrów, a generałowie Józef Haller i Józef Dowbor-Muśnicki zaproponowali tworzenie zaciągów ochotniczych do obrony rządu<sup>132</sup>. Stąd być może wzięły się opowieści o lotniczej ewakuacji Witos i Wojciechowskiego z oblężonego Belwederu.

Interesującą uwagę – bo pokazującą opaczne rozumienie intencji Marszałka, gdy 12 maja podejmował decyzję o rozpoczęciu zbrojnej demonstracji – przyniósł komunikat Chicago Tribune Press Service z Rygi. Uznano w nim bowiem, że jednym z najbardziej doniosłych problemów, jakie zamierzał rozwiązać Piłsudski po przejściu władzy, była reforma rolna<sup>133</sup>. W Polsce rzeczywiście, w przeciwieństwie do państw bałtyckich, reformy takiej nie przeprowadzono. Jednak reforma rolna nie była nigdy celem samym w sobie działalności publicznej Piłsudskiego, tym bardziej w maju 1926 r.<sup>134</sup> Osobną kwestię stanowi to, czy przy ówczesnej strukturze społecznej Polski, przeludnieniu wsi i słabości przemysłu możliwe było zaspokojenie głodu ziemi na wsi<sup>135</sup>. Natomiast po przewrocie Marszałek zbliżył się do kół konserwatywno-ziemiańskich, czego symbolicznym wyrazem stała się jego wizyta w siedzibie Radziwiłłów, Nieświeżu, 24–25 X 1926 r.<sup>136</sup>

Na uwagę zasługuje także komunikat „Chicago Daily Tribune” z Berlina, w którym poinformowano o „wielkiej antypiłsudczykowskiej” demonstracji

<sup>130</sup> „the campaign against the dictator”. Ibidem.

<sup>131</sup> Cz. Witkowski, op. cit., s. 168; B. Urbankowski, op. cit., s. 441.

<sup>132</sup> W. Suleja, op. cit., s. 351.

<sup>133</sup> *40,000 Battle For Warsaw...*, s. 1.

<sup>134</sup> Mimo to pewne działania na rzecz reformy rolnej po przewrocie majowym podjęto: „zniesiono serwituty, rozpoczęto akcję komasacyjną i parcelacyjną w szerszej skali”. W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 503–504.

<sup>135</sup> Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 32–39, 177–184.

<sup>136</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 411–412; B. Urbankowski, op. cit., s. 449.

w Poznaniu 13 maja. Zdaniem dziennika wielu mówców nawoływało w czasie manifestacji do secesji Poznania od reszty terytorium Polski i utworzenia wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem niezależnego państwa<sup>137</sup>. W istocie w okresie wydarzeń majowych do głosu doszły hasła zwolenników autonomii Pomorza i Wielkopolski czy wręcz oderwania tych dzielnic od Rzeczypospolitej. Akceptowano również zamysły gen. Józefa Hallera i gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego kontynuowania zbrojnej walki przeciw Piłsudskiemu. W związku z tymi nastrojami uaktywniła się również mniejszość niemiecka w Polsce, zamieszkująca tereny dawnego zaboru pruskiego. Wojewoda pomorski Stanisław Wachowiak raportował o antypolskich demonstracjach i ćwiczeniach wojskowych zorganizowanych przez lokalne społeczności niemieckie w miastach położonych przy granicy z Rzeszą, jak Kościerzyna, Działdowo, Gniew i Wejherowo oraz w nadgranicznych miejscowościach na terenie Rzeszy, zarówno po wschodniej, jak i zachodniej stronie granicy z Polską. Większość Niemców w Polsce zajęła jednak postawę wyczekującą, choć na spotkaniach prywatnych lub zebraniach organizacji niemieckich w Polsce z radością przyjęto nastroje separatystyczne wśród części społeczeństwa polskiego Pomorza i Wielkopolski<sup>138</sup>.

O zdobyciu Belwederu przez oddziały Piłsudskiego wieczorem 14 maja „Los Angeles Times” poinformował nazajutrz<sup>139</sup>. Informacja o tym wydarzeniu pochodziła od berlińskiej placówki Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)<sup>140</sup>. Za nią także podał dziennik wiadomość o lotniczej ewakuacji Wojciechowskiego w „nieznanym kierunku”<sup>141</sup>. Odnotujemy w tym miejscu, że bezpośrednio po zajęciu Belwederu przez oddziały Marszałka miejsce pobytu władz Rzeczypospolitej rzeczywiście nie było znane, to zaś mogło się przyczynić do tworzenia domysłów o miejscu ich pobytu. Dopiero późnym wieczorem, po osobistym zawiadomieniu Piłsudskiego przez marszałka sejmu Macieja Rataja o dymisji rządu i prezydenta RP, wątpliwości co do ich miejsca pobytu zniknęły<sup>142</sup>. Tych i innych omyłek prasowych być może dałoby się uniknąć, gdyby nie „odcięcie Warszawy od reszty świata”<sup>143</sup> – że posłużymy się sformułowaniem „Los Angeles Timesa”. Gazeta przyznała, że informacje o Polsce docierające do europejskich stolic były skąpe, jednak niektóre błędne wiadomości wynikały raczej z ignorancji amerykańskich żurnalistów aniżeli braku korespondentów w Warszawie. Do takich należy wiadomość

<sup>137</sup> „independent corridor state allied with Dantzig”. *40,000 Battle For Warsaw...*, s. 1.

<sup>138</sup> A. Czubiński, op. cit., s. 196–199; J. Szczepański, *Niemcy wobec zamachu majowego 1926 roku w Polsce*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 87–88; Cz. Witkowski, op. cit., s. 209–210.

<sup>139</sup> *Rebels Hold Warsaw*, „Los Angeles Times”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>140</sup> Ibidem.

<sup>141</sup> „to unknown destination”. Ibidem.

<sup>142</sup> W. Suleja, op. cit., s. 351.

<sup>143</sup> „Warsaw is shut off from the rest of the world”. *Rebels Hold Warsaw...*, s. 1.

„Los Angeles Timesa”, jakoby gen. Haller – rzekomo koncentrujący wojska u bram Warszawy – w czasie Wielkiej Wojny „zorganizował Polski Legion w Stanach Zjednoczonych”<sup>144</sup>. W rzeczywistości Józef Haller miał udział w zorganizowaniu Armii Polskiej we Francji, do której rekrutowano Polaków, m.in. mieszkających w Stanach Zjednoczonych. Poza tym Józef Haller przebywając wówczas w Poznaniu, nie mógł organizować odsieczy dla wojsk rządowych w okolicach Warszawy. Natomiast jego kuzyn Stanisław, także zaangażowany po stronie legalnych władz w toczącym się konflikcie, 14 maja podobnie jak inni wysocy oficerowie, prezydent i członkowie gabinetu Witosa znalazł się w Wilanowie i na tym zakończyła się jego rola szefa sztabu sił rządowych.

Wiadomość o koncentrowaniu sił lojalnych wobec rządu i prezydenta, tym razem przez Stanisława Hallera, powielił na pierwszej stronie dziennik „Atlanta Constitution” w wydaniu z 15 maja<sup>145</sup>. Tutaj również poinformowano o próbach zadania klęski wojskom Piłsudskiego na przedmieściach Warszawy przez gen. Sikorskiego albo o rosnącym w społeczeństwie poparciu dla rządu<sup>146</sup>. Było zgoła na odwrót: akcja Piłsudskiego spotkała się z poparciem społeczeństwa zniechęconego do rządów przedmajowych. Co więcej, obecność mieszkańców Warszawy na ulicach i demonstrujących poparcie dla Marszałka, a nawet czynnie pomagających jego oddziałom budowała poczucie przewagi moralnej Piłsudskiego i jego zwolenników w trwającym bratobójczym konflikcie. Dziennik wydrukował także opowieść o lotniczej ewakuacji prezydenta, okraszając ją pewnymi szczegółami: prezydent i „jego ministrowie” (*his ministers*) mieli odlecieć sześcioma samolotami do prywatnego domu Wojciechowskiego. Podobnie nieprawdziwy był opis „desperackiej” walki „narodowego bohatera” Piłsudskiego z otaczającymi Warszawę wojskami rządowymi. Informację tę wydrukowano jako śródtytuł artykułu<sup>147</sup>. Z kolei powołując się na anonimowego, „naocznego świadka” wydarzeń, gazeta stwierdziła, że położenie Piłsudskiego z godziny na godzinę staje się coraz bardziej „niepewne” (*precarious*). Wyliczone błędy są o tyle zaskakujące, że ukazały się w wydaniu pisma z 15 maja, w oparciu o korespondencję z tego samego dnia, a więc po dymisji rządu i Wojciechowskiego.

Zważywszy na streszczone wyżej komunikaty wydrukowane w „Atlanta Constitution” z 15 maja, czytelnicy dziennika mogli poczuć się zaskoczeni relacją z przebiegu konfliktu w Polsce, wydrukowaną w dniu następnym. Otóż w wydaniu gazety z 16 maja poinformowano o sformowaniu w Polsce nowego rządu, „podległego” (*subservient*) Piłsudskiemu. Nowym premierem

<sup>144</sup> „organized the Polish Legion in the United States in the World War”. Ibidem, s. 3.

<sup>145</sup> *Loyal Troops Force Fighting in Pole Capital*, „Atlanta Constitution”, 15 V 1926, s. 1.

<sup>146</sup> Ibidem.

<sup>147</sup> „Marshal Pilsudski National Hero, Fights Desperately Against Army Surrounding Warsaw”. *Loyal Troops Force Fighting in Pole Capital...*, s. 1.

został „profesor Edmund Bartel, były minister kolei”<sup>148</sup> – pisał dziennik. Przypomnijmy, że dzień wcześniej czytelnicy dziennika mogli dowiedzieć się o „desperackiej walce” Piłsudskiego z otaczającymi stolicę oddziałami wiernymi rządowi, dzień później zaś czytali w tym samym piśmie o wymuszonej przez Piłsudskiego dymisji Witosy i Wojciechowskiego oraz utworzeniu nowego gabinetu na czele z Kazimierzem (a nie Edmundem) Bartlem. Gazeta wspomniała także o „niejasnej” (*not clear*) pozycji Marszałka w nowej sytuacji politycznej. Mógł on – pisał dziennik – zostać nowym prezydentem państwa, premierem lub głównodowodzącym armii. Trochę dziwi, że dziennik poinformowawszy o sformowaniu gabinetu przez Bartla, nie wspomniał o objęciu w nim teki ministra spraw wojskowych przez Piłsudskiego. Natomiast co do jednego dziennik na pewno się nie mylił: nie było wątpliwości, że inicjator przewrotu majowego w Polsce kontrolował sytuację polityczną w tym kraju<sup>149</sup>.

Podobnie uważał „Los Angeles Times”, który w wydaniu z 16 maja na pierwszej stronie pisma nazwał Piłsudskiego dyktatorem i „panem sytuacji” (*master of the situation*) w Polsce<sup>150</sup>. Mimo to – pisał dziennik – zagadką intrygującą europejskich polityków był dalszy obrót spraw w Rzeczypospolitej. Satysfakcja spowodowana zakończeniem konfliktu wewnętrznego w Polsce łączyła się w tym wypadku z obawą związaną z powrotem do władzy polityka, którego uznawano w przeszłości – jak stwierdził dziennik – za antyfrancuskiego. W przytoczonej przez „Los Angeles Timesa” opinii dawne polityczne antypatie Piłsudskiego mogły stanowić problem z uwagi na sojusz polsko-francuski. Wypada dodać, że powyższe opinie opierały się na fałszywych przesłankach, wszak architektem sojuszu Paryż–Warszawa z 1921 r. był Naczelnik Państwa. Być może opinia o rzekomo antyfrancuskiej niegdyś linii politycznej Piłsudskiego – nazwanego w dzienniku „liderem socjalistów” (*Socialist leader*) – stanowiła reminiscencję współpracy Komendanta z państwami centralnymi w czasie I wojny światowej, do kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r.

Niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji politycznej w Polsce ilustrują także inne, skrajne oceny Piłsudskiego formułowane w stolicy Francji, a przytoczone w analizowanym artykule. Według jednych inicjator wojskowego przewrotu był szczerym demokratą, który pragnął jak najlepiej dla swojego kraju, według innych zaś przewrót majowy obliczony został na zniweczenie polskich starań o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów<sup>151</sup>. Nieprawdziwości tej oceny nie trzeba dowodzić, choć rzeczywiście Piłsudski nie był entuzjastą genewskiej organizacji<sup>152</sup>. Trafniejsze natomiast okazały się oceny sytuacji

<sup>148</sup> „Professor Edmund Bartel, former minister of railways”. *Professor Forms Polish Cabinet as Fighting Ends*, „Atlanta Constitution”, 16 V 1926, s. 1.

<sup>149</sup> Ibidem.

<sup>150</sup> *Pilsudski Dictator*, „Los Angeles Times”, 16 V 1926, s. 1.

<sup>151</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>152</sup> W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 505–506 (także przypisy 37, 38).



wewnątrzpolitycznej Polski przytoczone przez kalifornijski dziennik. Mimo ustąpienia Witosa i Wojciechowskiego Piłsudski, kontrolujący w istocie gabinet Bartla, stanął wobec tego samego problemu politycznie podzielonego parlamentu, z którym wcześniej zetknął się premier Aleksander Skrzyński. Chyba że – dywagował anonimowy autor tekstu – Piłsudski postanowi „radzić sobie” (*get along*) bez poparcia parlamentu<sup>153</sup>.

Spekulacje co do dalszej sytuacji politycznej w Polsce oraz możliwości podjęcia przez Piłsudskiego antyfrancuskiej polityki pojawiły się także w „Washington Post” z 16 maja<sup>154</sup>. Stołeczny dziennik wydrukował *in extenso* komunikat identyczny w treści z komunikatem zamieszczonym w „Los Angeles Timesie” i streszczonym wyżej. Z kolei w komunikacie z Warszawy, znajdującym się w tym samym tekście, poinformowano o pogrzebie „nieokreślonej liczby martwych”<sup>155</sup>, którzy zginęli podczas walk w Warszawie. Mogło to oznaczać – oznajmił dziennik – albo objęcie liczby zabitych cenzurą, albo brak dokładnych danych co do liczby ofiar przewrotu. Według nieoficjalnych szacunków, przytoczonych przez „Washington Post”, w majowych walkach w stolicy Polski zginęło od 20 do 200 osób.

W analizowanym tekście poinformowano również o sformowaniu nowego gabinetu przez Kazimierza Bartla, przechrzczonego w dzienniku na Karola (Charles). Pismo trafnie napisało, że tekę ministra spraw zagranicznych objął August Zaleski, a ministra spraw wojskowych – Piłsudski. Stołeczny dziennik nie pominął – w przeciwieństwie do wcześniej zanalizowanych gazet – roli marszałka sejmu Rataja, który pośredniczył między prezydentem a Piłsudskim w rozwiązaniu kryzysu i to on o 1 w nocy 15 maja odebrał dymisję konstytucyjnych władz Rzeczypospolitej Polskiej<sup>156</sup>.

Także „New York Times” w wydaniu z 16 maja powtórzył literalnie za AP informacje dotyczące powołania nowego rządu. Niestety uczynił to w sposób niechlujny, przekręcając nazwiska, a nawet piastowane urzędy. Na przykład połączył w jedno dwa ministerstwa i nazwiska kierujących nimi polityków. W rezultacie powstał językowy dziwolak: „Jurkewicz Cults Lowski-Pomorski, Minister of Labor”<sup>157</sup>. W rzeczywistości Stanisław Jurkiewicz objął tekę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a Józef Mikułowski-Pomorski został ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego<sup>158</sup>. Przekręcono także

<sup>153</sup> *Pilsudski Dictator*, „Los Angeles Times”, 16 V 1926, s. 1, 16.

<sup>154</sup> *Dictator Pilsudski Rules All Poland; Opposed To France*, „Washington Post”, 16 V 1926, s. M1.

<sup>155</sup> „uncounted dead”. Ibidem, s. 29. *Uncounted dead* oznaczać może „niezliczonych martwych”, a więc bardzo dużą liczbę. Jednak z kontekstu komunikatu wynika, że chodzi o nieustaloną liczbę zabitych.

<sup>156</sup> Ibidem. O roli Rataja zob. W. Suleja, op. cit., s. 351.

<sup>157</sup> *Polish President Resigns To Marshall*, „New York Times”, 16 V 1926, s. 5.

<sup>158</sup> Cz. Witkowski, op. cit., s. 218–219; W. Pobóg-Malinowski, op. cit., s. 491 (przypis 10); A. Garlicki, op. cit., s. 360.

nazwisko ministra skarbu Gabriela Czechowicza, którego ochrzczono mianem: „Gzochwicz, Minister of Finance”. Podobnych pomyłek w nazwiskach ministrów nowego gabinetu pojawiało się więcej. Nie był to problem tylko „New York Timesa” i nie ograniczał się tylko do tego okresu, bowiem do wyjątków należą przykłady poprawnej pisowni polskich nazwisk w prasie amerykańskiej w okresie międzywojennym.

Streszczony wyżej tekst „New York Timesa” z 16 maja nie był jedynym poświęconym przewrotowi majowemu. W komunikacie AP z Genewy dziennik poinformował o odczuciu ulgi w LN na wieść o zakończeniu konfliktu w Polsce<sup>159</sup>. Satysfakcja w kołach ligowych wynikała z obawy o destabilizację Polski. Ponadto LN obawiała się, że Litwa korzystając z kłopotów Polski, mogłaby podjąć próbę zajęcia „byłego litewskiego miasta Wilno”<sup>160</sup>.

Zamieszczona w tym samym wydaniu pisma notatka AP z Paryża mogła wywołać pewną konsternację, ponieważ podano w niej informacje sprzeczne z wyżej przytoczonymi. Oznajmiono bowiem, że Marszałek nie zamierzał partycypować w nowo tworzonej gabinecie, ograniczając się jedynie do współpracy przy jego konstruowaniu<sup>161</sup>. Jak to pogodzić z uwagami wydrukowanymi w innych tekstach tego samego wydania „New York Timesa”, w których mowa że Piłsudski zdecydował się na objęcie w gabinecie Bartła teki ministra spraw wojskowych? Poza tym – pisał dziennik – Marszałek zamierzał „stabilizować” (*stabilize*) armię, której warszawski garnizon miał „chronić” (*ward*) stolicę przed „kontrrewolucją” (*counter-revolution*), przygotowywaną rzekomo w Poznaniu przez Sikorskiego i Józefa Hallera<sup>162</sup>. Ostatnia informacja czy raczej dezinformacja była pokłosiem utrzymywania się antypiłsudczykowskiych nastrojów w Wielkopolsce.

O ustanowieniu przez Piłsudskiego nowego gabinetu i „uspokojeniu Polski” mogli się dowiedzieć czytelnicy „Chicago Daily Tribune” 16 maja<sup>163</sup>. Rząd został „wybrany” (*selected*) przez Marszałka – oznajmiło pismo, nie wymieniając wszakże nazwisk poszczególnych ministrów. Dziennik poinformował także, że generałowie Haller i Sikorski po fiasku mobilizacji armii pod ich sztandary zrezygnowali z dalszej walki przeciwko Piłsudskiemu. Na uwagę zasługuje wzmianka, jakoby Piłsudski wysłał do wschodnich części państwa oficerów z misją zapewnienia Ukraińców i Białorusinów, że nowy rząd będzie „chronił ich praw jako mniejszości w prawdziwie demokratycznym duchu”<sup>164</sup>.

Piątego dnia od rozpoczęcia przewrotu majowego sytuację w Polsce nadal opisywano na pierwszych stronach gazet po drugiej stronie Atlantyku. W korespondencji z Warszawy pióra Lincolna Eyre’a, wydrukowanej w „New York

<sup>159</sup> *League Informed of Coup*, „New York Times”, 16 V 1926, s. 5.

<sup>160</sup> „former Lithuanian city of Vilna”. Zob. *ibidem*.

<sup>161</sup> *Report Counterplot Fomenting*, „New York Times”, 16 V 1926, s. 5.

<sup>162</sup> *Ibidem*.

<sup>163</sup> *Dictator Sets Up Cabinet; Calms Poland*, „Chicago Daily Tribune”, 16 V 1926, s. 1.

<sup>164</sup> „protect their rights as minorities in the true democratic spirits”. *Ibidem*.

Timesie” z 17 maja, Piłsudski nazwany został „niekwestionowanym panem Polski”<sup>165</sup>. Amerykański dziennikarz zwrócił uwagę na gwałtowne „stopnienie” (*melting away*) wojsk rządowych, ponieważ w większości opowiedziały się one po stronie Piłsudskiego, a w konsekwencji umożliwiły zdobycie przez niego pełnej władzy w państwie. Podana przez Eyre’a liczba 210 śmiertelnych ofiar walk stoczonych na ulicach stolicy ciągle była mniejsza od rzeczywistej<sup>166</sup>. Najważniejszą informację, jaką mogli odnaleźć w analizowanym artykule czytelnicy „New York Timesa”, stanowiła konstatacja, iż nie było intencją Piłsudskiego zaprowadzenie w kraju dyktatury, a jedynie odsunięcie od władzy premiera Witosa, którego rząd postrzegano jako słaby, skorumpowany i szkodliwy dla obronności państwa. Zwłaszcza wobec ostatniej kwestii Marszałek nie mógł pozostać obojętnym. W dalszej części artykułu jego autor opisał ewakuację prezydenta Wojciechowskiego i Witosa wraz z otoczeniem z Belwederu do Wilanowa, złożenie dymisji przez prezydenta RP i jego wyjazd do Spały, w którym więcej było „pośpiechu aniżeli godności”<sup>167</sup> – jak ujął rzecz Eyre. W artykule podano również nieprawdziwą informację, jakoby były premier Wincenty Witos został aresztowany<sup>168</sup>.

W wydaniu „New York Timesa” z 17 maja ukazała się także krótka, lecz warta odnotowania notatka z Waszyngtonu, stanowiąca streszczenie oświadczenia Ambasady RP w Waszyngtonie na temat wydarzeń w Polsce. Nie było celem przewrotu – pisał dziennik za komunikatem ambasady – obalenie konstytucji i społeczno-politycznego porządku w Polsce. Faktycznie ambasador Rzeczypospolitej Jan Ciechanowski, mimo że związany z poprzednim premierem i szefem dyplomacji Aleksandrem Skrzyńskim, w rozmowach z amerykańskimi oficjelnymi tonował nastroje, uznając słusznie nadrzędność interesu państwa nad politycznymi zmianami zachodzącymi w Polsce<sup>169</sup>. Amerykański dziennik poinformował także o *dementi* polskiej ambasady wobec pojawiających się w prasie doniesień o rzekomo antyfrancuskim nastawieniu Piłsudskiego<sup>170</sup>.

W tym samym dzienniku problem polityki zagranicznej Polski po zamachu majowym stał się głównym tematem artykułu Edvina L. Jamesa<sup>171</sup>. Według dziennikarza zasadniczy problem sprowadzał się do odpowiedzi na pytanie, czy Rzeczpospolita będzie kontynuować dotychczasową profrancuską politykę zagraniczną, czy też stanie się ona „bardziej niezależna” (*more*

<sup>165</sup> „the undisputed master of Poland”. *Piłsudski Turns to Count Skrzyński As Foreign Minister*, „New York Times”, 17 V 1926, s. 1.

<sup>166</sup> *Ibidem*.

<sup>167</sup> „more haste than dignity”. *Ibidem*, s. 6.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>169</sup> H. Parafianowicz, *Amerykańskie echa zamachu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 144–145.

<sup>170</sup> *Denies anti-French Move*, „New York Times”, 17 V 1926, s. 6.

<sup>171</sup> E.L. James, *Paris Waits on Events*, „New York Times”, 17 V 1926, s. 6.

*independent*) lub proniemiecka. Zdaniem autora tekstu pytanie to nurtowało nie tylko Quai d'Orsay, lecz wszystkie ministerstwa spraw zagranicznych w Europie. Uzasadnieniem dla tego rodzaju wątpliwości miał być rzekomo bardziej przyjazny – aniżeli polityków sprawujących władzę w Polsce przed przewrotem – stosunek Marszałka do Niemiec.

Dalej nastąpiły w tekście dywagacje dziennikarza na temat ewentualnego zwrotu w polskiej polityce zagranicznej. Na przykład wyemancypowanie się Warszawy spod kurateli Paryża mogło skłonić do podobnego kroku państwa małej ententy, które były „poirytowane francuską kuratelą”<sup>172</sup>. Poza tym rozczarowanie Polski w związku z nieuzyskaniem stałego miejsca w Radzie LN mogło zostać wykorzystane przez Piłsudskiego do wzniesienia antyfrancuskich nastrojów – oznajmił amerykański publicysta. Francja bowiem na konferencji w Locarno obiecała Polsce stałe miejsce w Radzie – stwierdził James – lecz po konferencji genewskiej, w marcu 1926 r., stało się jasne, że wobec analogicznych starań Berlina kandydatura Warszawy została odrzucona. Niemcy i Polska rzeczywiście zabiegały o stałe miejsce w Radzie LN. W przypadku Niemiec usiłowania o przyjęcie do genewskiej organizacji łączyły się z jednoczesnym przystąpieniem do Rady LN. Mocarstwa mając do wyboru Berlin i Warszawę, wskazały silniejsze państwo, o kluczowym znaczeniu w Europie<sup>173</sup>. Wreszcie amerykański dziennikarz słusznie postrzegał przewrót majowy jako element większej całości: kryzysu demokracji w Europie w latach dwudziestych. Jako przykład na poparcie swych uwag Edwin James przypomniał sytuację polityczną w Hiszpanii, Włoszech i Grecji<sup>174</sup>.

Z kolei, jak wynika z komunikatu AP z Moskwy, w kołach oficjalnych ZSRR wydarzenia w Warszawie nie wzbudziły większych emocji. Czynniki oficjalne tego państwa nie podzielały obaw o możliwość podjęcia przez Piłsudskiego na nowo ekspansywnej polityki wschodniej<sup>175</sup>. W stolicy sowieckiego imperium uznano, że przywódca Rzeczypospolitej dostrzegał przewagi ekonomiczne płynące z pokojowej koegzystencji Polski ze wschodnim sąsiadem nad korzyściami wynikającymi z ewentualnej realizacji dawnych koncepcji wschodnich<sup>176</sup>.

O sytuacji w Warszawie po wojskowym przewrocie na pierwszej stronie wydania z 17 maja poinformował swoich czytelników „Chicago Daily Tribune”, piórem Floyd Gibbonsa<sup>177</sup>. Według autora korespondencji Piłsudski rządził niepodzielnie stolicą Polski, która zdążyła powrócić do normalnego rytmu życia. „Rewolta, bunt, zdrada, zażarty bój, przegrana i zwycięstwo”<sup>178</sup>, które

<sup>172</sup> „chafing under Frenche tutelage”. Ibidem.

<sup>173</sup> Niemcy stały się członkiem LN 10 IX 1926 r. Zob. H. Korczyk, op. cit., s. 155–189, 324.

<sup>174</sup> E.L. James, op. cit., s. 6.

<sup>175</sup> *Soviet Maintains Reserve*, „New York Times”, 17 V 1926, s. 6.

<sup>176</sup> Ibidem.

<sup>177</sup> F. Gibbons, *Warsaw Is Calm Following Revolt*, „Chicago Daily Tribune”, 17 V 1926, s. 1.

<sup>178</sup> „revolt, mutiny, treachery, a pitched battle, defeat, and victory”. Ibidem.

stały się udziałem wielkiego miasta, odeszły do przeszłości – pisał dziennikarz. 16 maja stolica Polski była „ośniewająca” (*brilliant*) w „powodzi majowego słońca”<sup>179</sup>. Ulice i parki „pulsowały życiem, ruchem i kolorem”<sup>180</sup>, w mieście panował spokój, a zamach stanu był faktem dokonany. Taki sielankowy obraz wylaniał się z tekstu amerykańskiego dziennikarza. Był to wstęp do próby odtworzenia burzliwych dni przewrotu majowego. Całość tworzyła mieszaninę faktów, domysłów i informacji mniej lub bardziej prawdziwych zebranych w Warszawie przez amerykańskiego korespondenta. Na przykład opis spotkania Piłsudskiego z Wojciechowskim na moście Poniatowskiego oraz streszczenie ich krótkiej rozmowy należy uznać za fikcję, ponieważ, z braku świadków, nie ma pewności co do jej treści<sup>181</sup>.

Wątki dotyczące przewrotu majowego poruszono jeszcze w dwóch innych tekstach w „Chicago Daily Tribune” z 17 maja. Jeden z nich był w istocie krótką notatką, w której streszczono „oficjalne oświadczenie”<sup>182</sup> poselstwa RP w Waszyngtonie, iż „zastąpienie” (*replacement*) rządu Witosza przez nowy, tymczasowy pod przywództwem Piłsudskiego odbyło się bez pogwałcenia konstytucji. W drugim poinformowano o odlocie marszałka senatu Wojciecha Trąpczyńskiego do Poznania w celu pomocy gen. Stanisławowi Hallerowi przy organizacji powszechnego oporu przeciw Piłsudskiemu<sup>183</sup>. Według niepotwierdzonych relacji – pisał chicagowski dziennik – Haller organizował 8 tys. żołnierzy oraz uzbrojonych cywili do marszu na Warszawę. Gazeta nie wiedziała, czy marsz wojska z Hallerem na czele rozpocznie się natychmiast, czy może w ciągu paru dni<sup>184</sup>. Zatem czytelnicy najpoczytniejszego amerykańskiego dziennika mogli nabrać przekonania, że kryzys w Polsce nie został zażegnany, a państwu grozi wręcz wojna domowa. Sprostujmy więc, że gen. Stanisław Haller w owym czasie nie mógł podjąć działań wojskowych przeciwko Marszałkowi, ponieważ przebywał w hotelu Bristol w Warszawie, w którym go internowano po zwycięstwie Piłsudskiego<sup>185</sup>. Zapewne pomyłono

<sup>179</sup> „the flood of May sunshine”. Ibidem.

<sup>180</sup> „pulsate with life, action, and color”. Ibidem.

<sup>181</sup> Ibidem, s. 6. Najbardziej znana wersja rozmowy na tzw. Trzecim Moście pochodzi z notatki Wojciechowskiego. Zob. N. Wójtowicz, „*Revolucja bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji?*” – *przewrót majowy widziany z polskiej perspektywy*, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla...*, s. 60–61.

<sup>182</sup> „official statement”. *Constitution of Poland Unviolated By Revolt, Claim*, „Chicago Daily Tribune”, 17 V 1926, s. 3.

<sup>183</sup> *Haller Organizes Army For Attack On Poland's Dictator*, „Chicago Daily Tribune”, 17 V 1926, s. 3.

<sup>184</sup> Ibidem.

<sup>185</sup> Generałowie Stanisław i Józef Haller po przewrocie majowym zostali na własną prośbę zwolnieni z wojska. Zob. P. Wieczorkiewicz, *O polityce personalnej wobec najwyższych kadr dowódczych w Wojsku Polskim po zamachu majowym*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, Lublin 2007, s. 365. O internowaniu S. Hallera w Bristolu zob. W. Suleja, op. cit., s. 355.

go z jego kuzynem Józefem, który – o czym wspomniano w niniejszym artykule – nosił się z zamiarem mobilizacji ochotników na terenie Wielkopolski. Natomiast Trałpczyński istotnie znajdował się w Poznaniu, gdzie próbował podtrzymać Wielkopolskę w opozycji wobec Piłsudskiego. Środkiem do celu był w tym wypadku koncept zwołania Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu. Plany te 21 maja przeciął marszałek sejmu Rataj, zwołując Zgromadzenie Narodowe do Warszawy<sup>186</sup>.

O niemalejącym zainteresowaniu prasy wydarzeniami w Polsce świadczy wydanie „Los Angeles Timesa” z 17 maja, w którym artykuł o sytuacji w Warszawie wydrukowano na pierwszej stronie dziennika. Niestety tekst pod nagłówkiem *Polish War Clouds Go* rozczarowuje, był bowiem przedrukiem artykułu Floyda Gibbonsa, opublikowanego w tym samym dniu w „Chicago Daily Tribune” pod nagłówkiem *Warsaw Is Calm Following Revolt*. Tekst ten zanalizowano wyżej. Również w następnym dniu Polska nie schodziła z czołówek najważniejszych amerykańskich dzienników. „Chicago Daily Tribune” podtrzymywał złudzenia co do zbliżającej się akcji militarnej Józefa Hallera wymierzonej w Piłsudskiego<sup>187</sup>. Opierając się na rzekomym wywiadzie gen. Hallera, udzielonym korespondentowi „Chicago Daily Tribune”, pismo poinformowało o odrzuceniu przez generała oferty porozumienia złożonej mu przez Piłsudskiego i podjęciu decyzji o kontynuowaniu walki o „niepodległość” (*independence*) województwa poznańskiego<sup>188</sup>. Według dziennika Haller zgromadził pod swoim dowództwem 10 tys. ludzi czekających na rozkaz do wymarszu w celu „«wyzwolenia Warszawy»”. Podanie fałszywej informacji wynikało z bezkrytycznego powielenia nieprawdziwej wiadomości, jaką 17 maja zamieściły poranne dzienniki niemieckie. Mimo sprostowań posła RP w Berlinie jedna z największych gazet niemieckich przekonywała czytelników o prawdziwości swoich doniesień, powołując się na lepsze, aniżeli poselstwo RP, źródła informacji<sup>189</sup>.

Według dziennika równie niepewna była sytuacja na Górnym Śląsku. Dla poparcia tej opinii „Chicago Daily Tribune” przytoczył zdanie Józefa Hallera, jakoby kombatanci powstań śląskich czekali tylko na jego rozkaz, aby udać się w dowolnym, wskazanym przez niego, kierunku. Ponadto posłowie i senatorowie z pięciu konserwatywnych partii, których nazw gazeta nie podała, wysłali do pełniącego obowiązki prezydenta RP Macieja Rataja telegram, w którym zaprotestowali przeciwko zwołaniu Zgromadzenia Narodowego w Warszawie – mieście „podbitym przez armię i nie będącym dłużej wolną stolicą Polski”<sup>190</sup> – poinformował dziennik.

<sup>186</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 377–378.

<sup>187</sup> *New Revolt for „Free Poland” Begins*, „Chicago Daily Tribune”, 18 V 1926, s. 1.

<sup>188</sup> Ibidem.

<sup>189</sup> J. Szczepański, op. cit., s. 88.

<sup>190</sup> „conquered by force of arms and no longer the free capital of Poland”. *New Revolt for „Free Poland” Begins...*, s. 1.

W dalszej części tekstu w tej samej kolumnie „Chicago Daily Tribune” zamieścił korespondencję Floyda Gibbonsa, stanowiącą echo pojawiających się wówczas w Polsce pogłosek o zagrożeniu rosyjską i litewską inwazją. Lęk miały wywołać doniesienia ze Wschodu o mobilizacji sowieckich i litewskich wojsk. Zdaniem autora tekstu strach przed sowiecką inwazją wziął swój początek ze wzmiankowanych już na stronach niniejszego artykułu wyjaśnień Sikorskiego, który ruchami Armii Czerwonej u granic RP motywował odmowę udzielenia pomocy wojskowej rządowi Witosa zagrożonemu przewrotem. Tekst Gibbonsa przynosi również zdumiewającą informację o wysadzeniu mostów na Prośnie w Kaliszu w celu uniemożliwienia przyścia z pomocą oddziałom rządowym przez formacje wojskowe z Wielkopolski. Z powodu zniszczenia mostów drogi w Kaliszu, wiodące do Warszawy, nadal były zakorkowane – poinformował amerykański dziennikarz<sup>191</sup>.

Przytoczony wyżej artykuł wydrukowano także – jako „ekskluzywną przesyłkę” (*exclusive dispatch*) – w „Los Angeles Timesie” w wydaniu z 18 maja<sup>192</sup>. W tekście ukazała się również wiadomość o pierwszych oznakach niezadowolenia socjalistów z polityki Piłsudskiego po zamachu. Marszałek bowiem nie rozwiązał sejmu i nie rozpiął nowych wyborów, a więc nie zrealizował zrozumiałych skądinąd, w sytuacji poparcia przewrotu przez PPS, postulatów lewicy. Zarazem nie zadeklarował otwarcie dyktatury jako nowej formy rządów w Polsce, Piłsudski zawiódł środowiska konserwatywne, które uważały zaprowadzenie dyktatury za konieczność<sup>193</sup>. Dodajmy, że także ze strony innych środowisk odzywały się głosy popierające dyktaturę. Na pewno oczekiwali tego piłsudczycy<sup>194</sup>.

Następnego dnia, czyli 18 maja w „New York Timesie” na pierwszej stronie ukazał się tekst Lincolna Eyre’a, poświęcony pochówkom ofiar wojskowego przewrotu. Pochówki odbyły się 17 maja; przez cały ten dzień ulicami Warszawy przechodziły konduktory z ciałami ofiar „krótkiej, lecz krwawej wojny między marszałkiem Piłsudskim a gabinetem Witosa”<sup>195</sup>.

W tym samym wydaniu dziennika zamieszczono komunikat AP z Warszawy, zatytułowany *Pilsudski Surprised By Speed of His Coup*<sup>196</sup>. „Jestem całkowicie zaskoczony, że odnieśliśmy sukces tak szybko. Wszystko przebiegło jak uderzenie pioruna”<sup>197</sup> – oznajmił Piłsudski w przytoczonym przez nowojorski dziennik oświadczeniu dla korespondentów warszawskiego i berlińskiego

<sup>191</sup> Ibidem, s. 1, 4.

<sup>192</sup> F. Gibbons, *Polish Border Fears Growing*, „Los Angeles Times”, 18 V 1926, s. 3.

<sup>193</sup> Ibidem.

<sup>194</sup> W. Suleja, op. cit., s. 351; J. Piłsudski, op. cit., t. IX, Warszawa 1991, s. 17.

<sup>195</sup> „brief but bloody war between Marshal Pilsudski and the Witos Cabinet”. Lincoln Eyre, *Last Pilsudski Foe Quits As Poland Buries Its Dead*, „New York Times”, 18 V 1926, s. 1.

<sup>196</sup> „New York Times”, 18 V 1926, s. 15.

<sup>197</sup> „I am quite surprised that we succeeded so quickly. Everything went like a stroke of lightning”. *Pilsudski Surprised By Speed of His Coup*, „New York Times”, 18 V 1926, s. 15.

biura AP. Dalszą część tekstu poświęcono próbom dziennikarzy „New York Timesa” umówienia się na wywiad z Marszałkiem. Ten jednak odmówił z powodu skrajnego zmęczenia; pierwszą wolną chwilę Piłsudski zamierzał wykorzystać na sen. Oznajmił również dziennikarzom, że od trzech dni nie widział się z żoną i dziećmi. Według „New York Timesa” Marszałek indagowany przez dziennikarzy w języku niemieckim odpowiadał po francusku. Poza tym w korespondencji z Warszawy poinformowano o zawodzie premiera Bartla z powodu odmowy Aleksandra Skrzyńskiego wejścia w skład jego rządu jako minister spraw zagranicznych<sup>198</sup>. Skrzyński nie chciał objąć tego stanowiska, ponieważ uznał położenie Piłsudskiego po zamachu za niewystarczająco stabilne – poinformowało pismo. W artykule wspomniano także o rozbudzeniu nowych nadziei wśród małorolnych chłopów i dzierżawców na parcelację wielkiej własności ziemskiej bez odszkodowań. Jednak, mimo trudności rysujących się przed rządem Bartla – pisał dziennik – posiadał on atut w postaci Marszałka, znanego z uczciwości i patriotyzmu<sup>199</sup>.

Również stołeczny „Washington Post” w wydaniu z 18 maja zamieścił tekst o Polsce w kontekście przewrotu majowego. W komunikacie AP z Katowic poinformowano, że sejm Górniego Śląska w głosowaniu 17 maja wyraził „dezaprobatę” (*disapproval*) dla zamachu Piłsudskiego. Jednak wynik głosowania nie był jednomyślny, bowiem socjaliści zadeklarowali swoje poparcie dla Marszałka – oznajmił „New York Times” w analizowanych materiałach. Z kolei w korespondencji z Warszawy, skonstatowano, że – mimo pozornego spokoju, jaki zapanował w stolicy Polski po zwycięstwie Piłsudskiego – sytuacja w tym kraju nadal pozostawała nierozstrzygnięta<sup>200</sup>. Siedem pułków z Wielkopolski – pisał dziennik – które dotarły w okolice Warszawy w celu wsparcia wojsk rządowych, nadal znajdowało się kilkanaście kilometrów na zachód od stolicy, a próby skłonienia ich do powrotu do garnizonów okazały się daremne. W ten sposób dziennik odniósł się do grupy wojsk poznańsko-pomorskich pod dowództwem gen. Kzimierza Ładosia, które do 17 maja stacjonowały pod Ożarowem. Dopiero następnego dnia rozpoczęły one powrót do macierzystych garnizonów<sup>201</sup>.

Poza tym w przesyłce AP z Warszawy sformułowano trzy pytania: czy Piłsudski okaże się nowym Kiereńskim, który przejął władzę, ale nie potrafił jej utrzymać? Czy Marszałek stanie się nowym Mussolinim, bo choć tego nie chce, może zostać do tego zmuszony pod naciskiem okoliczności? Czy sytuacja w Polsce po przymusowej dymisji Wojciechowskiego potoczy się w zgodzie z konstytucją? Pytania były o tyle uzasadnione, że – jak pisał „Washington Post” – niektórzy wojskowi popierający przewrót Piłsudskiego niekoniecznie

<sup>198</sup> *Skrzynski Refuses Cabinet Place*, „New York Times”, 18 V 1926, s. 15.

<sup>199</sup> *Ibidem*.

<sup>200</sup> *Poland is Massing Troops On Border of German Silesia*, „Washington Post”, 18 V 1926, s. 1.

<sup>201</sup> A. Garlicki, *op. cit.*, s. 362.



entuzjastycznie odnosili się do pomysłu wyboru nowego prezydenta przez ówczesne Zgromadzenie Narodowe. Popularny, w części propiłsudczykowski nastawionych oficerów, był pomysł rozpisania wyborów parlamentarnych, a następnie elekcji prezydenta przez nowe Zgromadzenie Narodowe<sup>202</sup>.

Następnie „Washington Post” w komunikacie AP z Warszawy powrócił do spodziewanych zmian politycznych w Polsce. Naturalnie postać Piłsudskiego stanowiła w nim najważniejszy wątek<sup>203</sup>. Zdaniem dziennika „gwiazda Piłsudskiego zdawała się, przynajmniej chwilowo, blednąć”<sup>204</sup>. Skąd ten wniosek? Otóż Piłsudski nie tylko że nie obwołał się dyktatorem, na co liczyli jego zwolennicy i współpracownicy – oznajmiło pismo – ale i okazał się „zbyt skromny” (*too modest*), aby kandydować na urząd prezydenta. Rozczarowani Piłsudskim byli socjaliści i „radykałowie” (*radicals*), przy czym trudno orzec, której grupy dotyczyło to określenie. Według analizowanego tekstu te dwie grupy zarzuciły Piłsudskiemu niepotrzebny rozlew krwi, skoro Marszałek uchylił się od przejęcia władzy, czyli rozwiązania parlamentu i ogłoszenia się dyktatorem. Poza tym, jak wynika z artykułu, socjaliści zarzucili Piłsudskiemu brak programu ekonomicznego i politycznego. W tekście wspomniano także o konferencji Rataja z liderami partyjnymi, na której podjęto wstępną decyzję o zwołaniu 28 maja do Krakowa Zgromadzenia Narodowego, za czym szczególnie optowało PSL „Piast”. Natomiast w korespondencji AP z Poznania zamieszczono interesującą notatkę na temat silnie antypiłsudczyckich nastrojów utrzymujących się w stolicy Wielkopolski. Otóż kilku prawicowych posłów, którzy opowiedzieli się za porozumieniem z Piłsudskim – stwierdzono w tekście – zostało pobitych na ulicach Poznania, a biura „nacjonalistycznej gazety” (*nacionalist paper*), która poparła porozumienie z Piłsudskim, zdemolowane<sup>205</sup>.

Wątek rezygnacji Piłsudskiego z dyktatury „Washington Post” kontynuował w dniu następnym w tekście pod nagłówkiem *Pilsudski Scorns Plea To Become Dictator*<sup>206</sup>. Dodajmy, że w momencie powstawania analizowanego artykułu zagadnienie dyktatury w Polsce wcale nie wydawało się przesądzone, przy czym miano na uwadze zmiany ustrojowe w państwie polskim, a nie model autorytaryzmu, jaki ostatecznie wykształcił się w pomajowej Polsce i przed uchwaleniem konstytucji kwietniowej. W komunikacie AP, wydrukowanym w „Washington Post”, napisano, że Piłsudski odrzucił dyktaturę wbrew naleganiom „różnych sfer” (*different quarters*)<sup>207</sup>. Informację tę 19 maja przekazał korespondentom prasowym płk Bolesław Wieniawa-Długoszowski, „bliski przyjaciel” (*intimate friend*) Marszałka – napisał dziennik.

<sup>202</sup> *Poland is Massing Troops On Border of German Silesia...*, s. 1.

<sup>203</sup> *Pilsudski, Weary, Is Losing Support by His Weak Stand*, „Washington Post”, 19 V 1926, s. 3.

<sup>204</sup> „Pilsudski's star, for the moment at least, appears to be wanning”. Ibidem.

<sup>205</sup> Ibidem.

<sup>206</sup> *Pilsudski Scorns Plea To Become Dictator*, „Washington Post”, 20 V 1926, s. 5.

<sup>207</sup> Ibidem.

Zaufany Piłsudskiego przeciął także spekulacje co do miejsca zebrania się Zgromadzenia Narodowego w celu wyboru prezydenta. Miało ono obradować w Warszawie – poinformowało pismo. W streszczonym artykule podkreślono również, że w całym kraju – z wyjątkiem Poznania – panował spokój, wojsko zachowywało dyscyplinę i powracało do koszar. Poza tym w artykule poinformowano o postawieniu zarzutów gen. Zagórskiemu.

Poznań, jako potencjalny ośrodek buntu przeciw Piłsudskiemu, pojawił się także w wydaniu „Washington Post” z 21 maja. Dziennik za komunikatem AP z Poznania poinformował o „tajnej” (*secret*) konferencji w stolicy Wielkopolski z udziałem liderów polskiej prawicy, m.in. Romana Dmowskiego, Wojciecha Trąpczyńskiego, wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego i Wojciecha Korfantego<sup>208</sup>. Według konserwatystów – informował dziennik – dyktatura Piłsudskiego oznaczała wojnę domową wystawiającą Polskę na agresję z zewnątrz. W artykule poinformowano także o „misji” (*mission*) sekretarza marszałka Trąpczyńskiego w Paryżu. O celu wizyty wysłannik marszałka senatu nie chciał dyskutować. „Washington Post” poinformował także o wysłaniu do stolicy Francji „tajnych agentów” (*secret agents*) z ramienia poznańskich polityków w celu nawiązania kontaktów z rządem francuskim. Wynika z tego, że pomajowa opozycja w Polsce szukała wsparcia Francji w wewnętrznym konflikcie politycznym toczącym się wówczas w kraju.

Dotychczas zanalizowane teksty były głównie komunikatami agencji prasowych, zwłaszcza AP i relacjami korespondentów poszczególnych dzienników z różnych europejskich stolic na temat przyczyn, przebiegu i reperkusji, także międzynarodowych, przewrotu majowego w Polsce.

Do poznania opinii redakcji analizowanych dzienników na temat wypadków majowych w Polsce niezbędne jest prześledzenie ich artykułów redakcyjnych (*editorials*). W sumie od 14 do 20 maja wydrukowano sześć tego rodzaju tekstów w interesujących nas pismach. Pierwszy z nich ukazał się w „New York Timesie” pod nagłówkiem *The Polish Crisis*<sup>209</sup>. Zdaniem redakcji pisma Polska przedstawiała „niezwykły” (*anomalous*) obraz „rewolucyjnego ruchu” (*revolutionary movement*), któremu przewodziła postać o największych zasługach dla odzyskania niepodległości Polski. W artykule przypomniano m.in. działalność niepodległościową Piłsudskiego przed i w czasie I wojny światowej<sup>210</sup>. Nie omieszkało również spostrzec, że zważywszy na militarny charakter przewrotu w Polsce, nie groziło mu przekształcenie się w rewolucję społeczną. Następnie w artykule dokonano krótkiej charakterystyki stanu polskiej gospodarki. Najogólniej rzecz biorąc, była ona zła, a finanse państwa „nieuporządkowane” (*disorder*). „New York Times” wyliczył, co

<sup>208</sup> *Anti-Pilsudski Forces Confer With French*, „Washington Post”, 21 V 1926, s. 5.

<sup>209</sup> „New York Times”, 14 V 1926, s. 22.

<sup>210</sup> *Ibidem*.

należało zrobić w celu naprawy finansów państwa: zmusić społeczeństwo do płacenia wyższych podatków, zlikwidować biurokratyczne przerosty oraz podnieść wydajność i skuteczność administracji. Przedstawiony zaś wyżej zły stan polskiej gospodarki – pisał dziennik – budował nastrój tęsknoty za „silnym człowiekiem” (*strong man*). Nastrój ten – kontynuowała gazeta – wzmagaly także niepowodzenia Polski na arenie międzynarodowej: porażka w staraniach o stałe miejsce w Radzie LN oraz niemiecko-sowiecki traktat o neutralności z kwietnia 1926 r.

Jak słusznie zauważyło amerykańskie pismo, Piłsudski bardzo oddalił się od socjalizmu, jednak nadal cieszył się poparciem „elementów liberalnych” (*liberal elements*), przez które dziennik rozumiał także socjalistów. W rezultacie – wnioskował dziennik – „liberałowie” (*liberals*) skłaniali się do współpracy z Marszałkiem, który stanowił przeszkodę w zdobyciu władzy przez prawicę. Było za wcześnie – skonstatowało pismo – uznać przewrót Piłsudskiego za antycypację podobnego kroku ze strony prawicy, jednak obawy takie istniały w Warszawie, co zadziało na korzyść Piłsudskiego<sup>211</sup>. Dodajmy, że istotnie, w związku z kryzysem parlamentaryzmu i kryzysem gospodarczym, oczekiwanie w Polsce na prawicowy zamach stanu, czy też na „silnego człowieka” w ogóle, było w latach 1925–1926 nastrojem powszechnym<sup>212</sup>. Uznano wreszcie w artykule, że utratę demokracji w Rzeczypospolitej kompensują takie wartości, jak „dobrobyt” (*welfare*) kraju i „europejski pokój” (*European peace*), a więc stabilizacja.

Również „Washington Post” poświęcił wydarzeniom w Polsce odredakcyjny komentarz. Artykuł ukazał się 17 maja, zatem po rezygnacji Witosa i Wojciechowskiego, zakończeniu walk ulicznych i podjęciu pierwszych decyzji politycznych po przewrocie. Stąd wnioski dziennika, niemożliwe do ustalenia we wcześniej analizowanym tekście „New York Timesa”, np. o rezygnacji Piłsudskiego z formalnej dyktatury na rzecz zachowania konstytucyjnego porządku w Rzeczypospolitej Polskiej<sup>213</sup>. Asumptem do takiego wniosku było dla redakcji „Washington Post” objęcie przez Marszałka stanowiska ministra spraw wojskowych i przejęcie, zgodne z konstytucją, godności prezydenta RP przez marszałka sejmu Rataja. Generalnie z analizowanego tekstu wynika, że zamach Piłsudskiego dokonał się jakby mimochodem i do pewnego stopnia poza jego wolą, bowiem w interpretacji „Washington Post” Marszałek postanowił jedynie przejąć kontrolę nad „spontanicznym ruchem” (*spontaneous movement*), któremu nie mógł zapobiec, ale który mógł ukierunkować, czyli uniemożliwić „rewolucję”. Doprecyzujemy więc, że rzeczywiście początkowo celem Piłsudskiego było przeprowadzenie demonstracji zbrojnej w celu skłonienia Wincentego Witosa do ustąpienia z urzędu premiera. Dopiero pod

<sup>211</sup> Ibidem.

<sup>212</sup> A. Garlicki, op. cit., s. 364; A. Czubiński, op. cit., s. 161–162.

<sup>213</sup> *The Crisis in Poland*, „Washington Post”, 17 V 1926, s. 6.

wpływem nieustępliwej postawy prezydenta Wojciechowskiego, która stanowiła zresztą dla Marszałka zaskoczenie, oraz otwarcia ognia przez oddziały wiernie rządowi zbrojna demonstracja przekształciła się w starcie wojskowe<sup>214</sup>.

Co do przyczyn społecznego niezadowolenia w Polsce redakcja stołecznej gazety wskazała na kombinację różnych czynników natury wewnętrznej i zewnętrznej, od ambicji osobistych Piłsudskiego poczynając, na traktacie niemiecko-sowieckim z kwietnia 1926 r. kończąc. Wśród czynników wewnętrznych powodujących frustrację społeczeństwa redakcja wymieniła złą sytuację ekonomiczną i finansową Polski oraz duże bezrobocie. To ostanie – poinformował dziennik – wynikało w części ze zbyt rygorystycznej polityki finansowej rządu, której cel stanowiło zrównoważenie budżetu.

Ponadto „Washington Post” słusznie zwrócił uwagę na absurdalność doniesień, jakoby przewrót Piłsudskiego wymierzony był w sojusz polsko-francuski<sup>215</sup>. Tego rodzaju informacje dziennik uznał za propagandę prowadzoną przeciw Polsce. Piłsudski był wszak – oznajmiła gazeta – wraz z Alexandrem Millerandem współtwórcą sojuszu francusko-polskiego. Marszałkowi na pewno nie można było zarzucić braku patriotyzmu – dowodził „Washington Post” – a zerwanie z Francją, jedynym wielkim mocarstwem sprzymierzonym z Polską, stanowiłoby w istocie przejaw braku lojalności wobec ojczyzny w sytuacji, gdy inne mocarstwa podejrzewano o chęć porozumienia kosztem Polski. Co interesujące, również „Washington Post” usprawiedliwił Piłsudskiego za zastosowanie przez niego metod niedopuszczalnych „w wolnym kraju w normalnych czasach”<sup>216</sup>. Rzecz w tym, że czasy nie były normalne, a Polska przechodziła kryzys, z którym mógł się zmierzyć tylko człowiek mający zaufanie „wielkiej części narodu”<sup>217</sup>. Tym człowiekiem był Józef Piłsudski – konkludował dziennik.

Nieco inaczej na przyczyny przewrotu majowego spojrział wysokonakładowy „Chicago Daily Tribune”, który w artykule redakcyjnym z 17 maja pominął zupełnie kwestie ekonomiczne, a skupił się na problemach odrodzonego państwa, wynikających z zaszłości historycznych, zwłaszcza rozbiorów<sup>218</sup>. Kryzys, w jakim znalazła się Polska, chicagowskie pismo uznało za „najpoważniejszy” (*the most grave*) spośród wielu wewnętrznych konfliktów, jakie stały się udziałem odrodzonego państwa<sup>219</sup>. Według dziennika rebelia w Polsce sama w sobie nie była niczym nadzwyczajnym wobec trudności, przed jakimi stało nowe państwo. Dziwne natomiast – pisał dziennik – że do przewrotu nie doszło szybciej. Mimo to za godne uwagi osiągnięcie Polski uznała gazeta „względna jedność” (*comparative unity*) państwa, którą udało się zbudować

<sup>214</sup> W. Suleja, op. cit., s. 343; B. Urbankowski, op. cit., s. 432–436.

<sup>215</sup> *The Crisis in Poland...*, s. 6.

<sup>216</sup> „in a free country in ordinary Times”. Ibidem.

<sup>217</sup> „a large proportion of the people”. Ibidem.

<sup>218</sup> *Poland In the Making*, „Chicago Daily Tribune”, 17 V 1926, s. 8.

<sup>219</sup> Ibidem.

w ciągu zaledwie „siedmiu lat jego istnienia”<sup>220</sup>. A przecież dokonano tego – analizował „Chicago Daily Tribune” – w warunkach koegzystencji Polaków z wieloma mniejszościami narodowymi i wyznaniowymi, które stanowiły około jednej trzeciej ogółu ludności państwa<sup>221</sup>. Udało się to osiągnąć – kontynuowała gazeta – z obywatelami nieprzygotowanymi do samodzielnych rządów, należącymi do „sześciu odrębnych grup rasowych”<sup>222</sup>, z dużym odsetkiem analfabetów. Następnie, aby unaocznic czytelnikom trudne położenie Polski, gazeta przypomniała historię Stanów Zjednoczonych, naznaczoną wieloma konfliktami i wojną domową. A przecież – pisał dziennik – Ameryka dogodnie położona geograficznie nie była narażona w tym stopniu co Polska – najważniejsze państwo buforowe w Europie – na agresję z zewnątrz. To położenie utrudniało odbudowę państwa – podsumowało pismo<sup>223</sup>.

„New York Times” powrócił do przewrotu majowego w artykule redakcyjnym *Pilsudski's Coup D'Etat*, wydrukowanym w wydaniu dziennika z 18 maja. I tym razem powtórzono, że celem przewrotu nie było ustanowienie dyktatury, lecz najprawdopodobniej uprzedzenie analogicznego posunięcia ze strony konserwatystów<sup>224</sup>. Na poparcie tej opinii dziennik wskazał postępowanie Marszałka, który w rządzie Bartla zadowolił się teką ministra spraw wojskowych, a porządek konstytucyjny w państwie pozostał „nienaruszony” (*intact*). Bowiem głównym celem Piłsudskiego, gdy podejmował wystąpienie zbrojne, było odsunięcie od władzy Wincentego Witosa, którego rząd Marszałek opisywał mianem słabego i skorumpowanego. Poza tym zarzucał mu Piłsudski pogorszenie możliwości obronnych państwa z powodu redukcji wydatków na armię. Jednak, jak zauważył dziennik, trudno oskarżać gabinet urzędujący tylko parę dni, toteż w istocie nie chodziło o to, co rząd Witosa uczynił, lecz o to, co mógł uczynić. Mógł bowiem Witos stać się „centralną figurą w pravicowej dyktaturze”<sup>225</sup>. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że amerykańskie pismo pominęło ważny motyw kierujący Piłsudskim w chwili podjęcia decyzji o przeprowadzeniu zbrojnej demonstracji jako środka nacisku na rząd Witosa w celu jego ustąpienia. Było nim obarczenie odpowiedzialnością moralną środowisk politycznych skupionych w koalicji rządowej Witosa za zamordowanie pod koniec 1922 r. prezydenta Gabriela Narutowicza. Tę przyczynę awersji do nowego rządu Marszałek wyartykułował otwarcie w wywiadzie dla „Kuriera Porannego” z 25 V 1926 r.<sup>226</sup>

Następnego dnia artykuł redakcyjny na temat sytuacji w Polsce po przewrocie wydrukował „Chicago Daily Tribune”. Na początku tekstu poinformowano

<sup>220</sup> „seven years of its existence”. Ibidem.

<sup>221</sup> Ibidem.

<sup>222</sup> „six disinct racial groups”. Ibidem.

<sup>223</sup> Ibidem.

<sup>224</sup> *Pilsudski's Coup D'Etat*, „New York Times”, 18 V 1926, s. 24.

<sup>225</sup> „central figure in a Right dictatorship”. Ibidem.

<sup>226</sup> J. Piłsudski, op. cit., t. IX, s. 14–15.

o przygotowaniach generałów Józefa Hallera i Dowbor-Muśnickiego do marszu na Warszawę w celu odsunięcia Marszałka Piłsudskiego od władzy<sup>227</sup>. Dalej nastąpiła refleksja historyczna na temat tragicznych losów Polski. Dziennik przypominał o waśniach domowych, które umożliwiły rozbiory państwa, poczynając od 1772 r., a kończąc na 1795, przekazując tym samym czytelnikom elementarną wiedzę z historii Polski. Gorzej natomiast wyglądała dziennikarska interpretacja dziejowej katastrofy, ponieważ powieliała bezkrytycznie rozpowszechnioną na Zachodzie tezę o współodpowiedzialności Polaków za wyrządzone im krzywdy. Tak bowiem należy rozumieć fragment artykułu, w którym napisano, iż Polacy skłaniali się do zrzucenia całej winy za rozbiory na sąsiadów, „pomijając” (*shur over*) własną odpowiedzialność. Pobrzmiwały zatem w analizowanym tekście echa propagandy państw zaborczych, które w polskiej anarchii szukały usprawiedliwienia własnej agresji. Owo odniesienie amerykańskiej gazety do historii nie było przypadkowe, umożliwiło bowiem wpisanie przewrotu majowego w historyczny ciąg konfliktów wewnętrznych w Polsce, które przyczyniły się do osłabienia tego państwa. W metahistorycznym ujęciu dziennika wydarzenia majowe stały się zatem jednym z wielu przykładów polskiej skłonności do anarchii. Powyższa interpretacja budzi wątpliwości, ponieważ to właśnie akcja Piłsudskiego była reakcją na „panowanie rozwydrzonych partji i stronnictw nad Polską, zapominanie o imponderabiliach, a pamiętanie tylko o groszu i korzyściach”<sup>228</sup> – że przytoczymy słowa Piłsudskiego wyjaśniające jego stosunek do rządu Witosza utworzonego 10 V 1926 r.

Wracając zaś do artykułu redakcyjnego chicagowskiego dziennika, stwierdzono w nim, że sąsiedzi Polski musieli obserwować wydarzenia w tym kraju z satysfakcją, ponieważ każde z tych państw dążyło do ekspansji kosztem Rzeczypospolitej. Niemcy pragnęły odzyskać Górny Śląsk, Wielkopolskę i Gdańsk, Litwa – Wilno, a ZSRR dążył do wspólnej granicy z Rzeszą. Tymczasem wydarzenia w Polsce znamionowały początek wojny domowej. Nadzieja na przetrwanie Polski – pisał dziennik – leżała w pojawieniu się silnego człowieka zdolnego do zjednoczenia wszystkich grup podzielonego społeczeństwa. Natomiast pokładanie nadziei we Francji w razie agresji jednego z sąsiadów Polski gazeta uznała za wątpliwą, choć pomocy zbrojnej ze strony Paryża nie wykluczała. To zaś mogło wywołać reakcję Niemiec – napisał „Chicago Daily Tribune”, uwypuklając w ten sposób ewentualne międzynarodowe reperkusje wojskowego przewrotu w Polsce<sup>229</sup>.

Chronologicznie ostatnim artykułem redakcyjnym, który ukazał się w zanalizowanych pięciu dziennikach, był tekst wydrukowany w „Chicago

<sup>227</sup> *Poland Needs A Washington*, „Chicago Daily Tribune”, 19 V 1926, s. 8.

<sup>228</sup> Zacytowany fragment wypowiedzi Marszałka pochodzi z wywiadu dla „Kurierza Porannego” udzielonego 10 V 1926 r. Wywiad ukazał się w dniu następnym, lecz nakład dziennika został skonfiskowany na polecenie Komisarza Rządu na miasto stołeczne Warszawę. Zob. J. Piłsudski, op. cit., t. IX, s. 333–336.

<sup>229</sup> *Poland Needs A Washington...*, s. 8.

Daily Tribune” w wydaniu z 20 maja. Artykuł pod nagłówkiem *Coup D’Etat in Poland* zamieszczono w stałej rubryce *Editorial of the Day*, akcentując tym samym znaczenie, jakie redakcja pisma nadawała wydarzeniom w Polsce. Dziennik uznał za naturalny odruch społeczny w chwili kryzysu skupienie się „niezgodnych elementów” (*discounted elements*) w Polsce wokół postaci bohatera narodowego takiego jak Piłsudski. Jednak przyczyn niezgody wśród Polaków redakcja pisma upatrywała głębiej aniżeli tylko w „naturze istniejącego rządu”<sup>230</sup>. Problemy Polski – pisał dziennik – miały charakter ekonomiczny, toteż zastąpienie konstytucyjnego porządku dyktaturą nie mogło rozstrzygnąć kwestii w tym kraju. Co więcej, chicagowskie pismo przewidywało, że Marszałek stanie wobec tych samych problemów, co poprzednie polskie rządy. Problemy te miały według dziennika głównie ekonomiczny charakter i łączyły się z wewnętrznymi sporami politycznymi oraz obawą przed agresją ze strony sąsiadów. W konkluzji artykułu podkreślono, że jakkolwiek rząd zostanie w Polsce ustanowiony, stanie on w obliczu problemów finansowych, których rozwiązanie będzie wymagało „dalszych poświęceń ze strony narodu”<sup>231</sup>.

Czytając przytoczony artykuł redakcyjny „Chicago Daily Tribune”, odnosi się zatem wrażenie pesymizmu co do sensu i zasadności zmian politycznych w Polsce w rezultacie majowych wydarzeń. Trudno orzec, na ile ów nastrój wynikał z konserwatywnego charakteru pisma, które Piłsudskiego nadal postrzegało jako człowieka lewicy. Z tego samego powodu mogło wynikać pewne zrozumienie i pobłażliwość liberalnego „New York Timesa” wobec przewrotu majowego, aktu jakby nie było dalekiego od demokratyzmu, tak silnie przecież zakorzenionego w amerykańskiej kulturze politycznej.

W ogóle język i opinie zanalizowanych pism amerykańskich były wstrzeмиęzliwe, pozbawione większych emocji i zdystansowane wobec wydarzeń w Polsce. „Na ogół prasa pomimo przesadnych wieści oraz dowodów utraty zaufania była umiarkowana w komentarzach i dla Polski przychylna” – pisał w depeszy do MSZ poseł RP w Stanach Zjednoczonych Jan Ciechanowski. Zdarzały się wyjątki od tej reguły, np. 22 maja „New York Herald Forrest” przesłał z Berlina sensacyjne doniesienie, jakoby Piłsudski był „więźniem swego otoczenia wojskowego”<sup>232</sup>, a walki w stolicy Polski przeistoczyły się w ekscesy, w trakcie których żołnierze ostrzeliwali placówki dyplomatyczne i flagę amerykańską. Dalej gazeta opisała dotychczasowe komunikaty na temat Polski jako nieprawdziwe z powodu ścisłej cenzury, a chaos i rozłam

<sup>230</sup> „The nature of the existing government”. *Editorial of the Day*, „Chicago Daily Tribune”, 20 V 1926, s. 10.

<sup>231</sup> „further sacrifices by the people”. *Ibidem*.

<sup>232</sup> Depesza Ciechanowskiego do MSZ, No. 70 dn. 15 maja 1926 r., godz. 8 wiecz., Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Poland. Ambasada (U.S.) Records, 1918–1956 (dalej: Poland. Ambasada [U.S.]), Box 4, Folder 1, General, 1926, <http://szukajwarchiwach.pl>, 800/36/0/-/4: Despatches and instructions, 1926–1944, Reports, 1926, skan: 78 (dostęp: 23 IX 2017).

polityczny w tym państwie miały narastać, zagrażając pokojowi w Europie<sup>233</sup>. Jednak tego rodzaju teksty poprzez *dementi* za pośrednictwem Poselstwa RP w Waszyngtonie oraz centrali w Warszawie wobec korpusu dyplomatycznego nie mogły w zasadniczy sposób zmienić opinii amerykańskiego establishmentu politycznego na temat wydarzeń w Polsce.

Podsumowując, od 13 do 21 maja w pięciu amerykańskich dziennikach, o których mowa była w niniejszym artykule, ukazały się w sumie 53 teksty na temat przewrotu majowego Józefa Piłsudskiego i sytuacji w Polsce pozostającej w bezpośrednim związku z tym wydarzeniem. Najwięcej miejsca wojskowemu przewrotowi poświęcił „New York Times”, który we wspomnianym okresie wydrukował na ten temat 20 artykułów. Dla porównania w „Washington Post” zamieszczono 12 tego rodzaju tekstów, w „Chicago Daily Tribune” – 11, w „Los Angeles Timesie” – 6, w „Atlanta Constitution” – 4. Nie było to mało, zważywszy fakt, że prasa amerykańska, nawet poważna, niespecjalnie interesowała się sprawami państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski<sup>234</sup>. Nie oznacza to wszakże, że w późniejszym okresie zaprzestano druku artykułów związanych ze zmienioną sytuacją polityczną w Polsce, czyniono to jednak z mniejszą częstotliwością i nieregularnie. Wiemy na przykład, że po 21 maja artykuły takie drukował „New York Times”, ale ukazywały się one raczej na dalszych stronach dziennika<sup>235</sup>.

## Streszczenie

W artykule zanalizowano pięć opiniotwórczych dzienników amerykańskich: „New York Times”, „Chicago Daily Tribune”, „Washington Post”, „Los Angeles Times” i „Atlanta Constitution”. Pierwsze informacje na temat przewrotu majowego Józefa Piłsudskiego wymienione pisma wydrukowały już 13 maja, zatem nazajutrz po rozpoczęciu analizowanego wydarzenia. Teksty, które ukazywały się dzień po dniu do 21 maja, stanowiły przede wszystkim próbę opisu walk stoczonych na ulicach Warszawy między oddziałami Piłsudskiego a wojskami lojalnymi wobec konstytucyjnych władz Rzeczypospolitej Polskiej. Nie zawsze były to informacje zgodne ze stanem faktycznym, oddawały jednak istotę wydarzenia: stolica Polski stała się areną bratobójczych walk. Pomyłki, czy zgoła nieprawdziwe informacje, mogły wynikać ze szybko zmieniającej się sytuacji w czasie wojskowego przewrotu, jak również z tego, że analizowane dzienniki nie miały własnych korespondentów w Warszawie, a informacje na temat wydarzeń w Polsce czerpały z komunikatów Associated Press w Berlinie, Pradze i w innych stolicach europejskich. Poza komunikatami AP dzienniki drukowały także artykuły redakcyjne, w których usiłowały wyjaśnić przyczyny wojskowego przewrotu w Polsce oraz wewnętrzne i międzynarodowe reperkusje tego wydarzenia. Sporo miejsca na swych łamach analizowane pisma poświęciły także postaci Józefa Piłsudskiego. Generalnie język i opinie zanalizowanych pism amerykańskich cechowały wstrzeźliwość, umiarkowanie i dystans wobec wydarzeń w Polsce.

<sup>233</sup> Depesza szyfrowa Ciechanowskiego do MSZ, HIA, Poland. Ambasada (U.S.), Box 4, Folder 1, General, 1926, <http://szukajwarchiwach.pl>, 800/36/0/-/4: Despatches and instructions, 1926–1944, Reports, 1926, skan: 84 i 85 (dostęp: 23 IX 2017).

<sup>234</sup> H. Parafianowicz, op. cit., s. 143.

<sup>235</sup> Ibidem.



## The May Coup d'État by Józef Piłsudski in Selected Opinion-Forming American Press

The article analyses five opinion-forming American prestige papers: *The New York Times*, *The Chicago Daily Tribune*, *The Washington Post*, *The Los Angeles Times* and *The Atlanta Constitution*. First information on the 1926 May Coup d'État by Józef Piłsudski was printed on front pages of these papers already on 13 May, the next day after it had started. Most of the articles published every day until 21 May were attempts to describe fights that broke out in the streets of Warsaw between Piłsudski's troops and forces loyal to the constitutional authorities of Poland. Not always was this information factually correct, but it captured the essence of the event: the capital of Poland became the field of a civil battle. Mistakes or quite incorrect information could result from a rapidly changing situation during the military coup or for the reason that the analysed papers did not have their own correspondents in Warsaw and received information regarding the events in Poland from Associated Press news agency (AP) in Berlin, Prague and other European capitals. Apart from AP's communication, the papers also printed editorials, in which they tried to explain the reasons of the military coup in Poland as well as local and international repercussions of this event. Close attention in the analysed papers was paid to Józef Piłsudski himself. The overall language and opinions of the analysed American papers were reticent, moderate and distanced towards the events in Poland.

### Bibliografia

- Czubiński A., *Wielkopolska i Pomorze wobec zamachu stanu w maju 1926 r.*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1960, t. VI, z. 1 (11), s. 153–207.
- Emery E., *The Press and America. An Interpretive History of Journalism*, Englewood Cliffs 1962.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski 1867–1935*, Warszawa 1990.
- Golka B., *System medialny Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2004.
- Gorman L., McLean D., *Media i społeczeństwo. Wprowadzenie historyczne*, tłum. A. Sadza, Kraków 2010.
- Korczyk H., *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław 1986.
- Kotłowski T., *Historia Republiki Weimarskiej 1919–1933*, Poznań 2004.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1926–1932*, Poznań 1964.
- Mania A., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Związku Radzieckiego w latach 1933–1941*, Warszawa 1987.
- Mott F.L., *American Journalism. A History: 1690–1960*, Toronto 1969.
- Musiał B., *Przewrót majowy 1926 r. w oczach Kremla*, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, red. B. Musiał, współpr. J. Szumski, Warszawa 2009, s. 11–47.
- Parafianowicz H., *Amerykańskie echa zamachu majowego*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 135–149.
- Pobóg-Malinowski W., *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. II, cz. 1, Londyn 1956.
- Rothschild J., *Piłsudski's Coup d'Etat*, New York–London 1966.
- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004.
- Szczepański J., *Niemcy wobec zamachu majowego 1926 roku w Polsce*, w: *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 81–92.
- Talese G., *The Kingdom and the Power*, New York 1970.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.

Witkowski Cz., *Majowy zamach stanu*, Warszawa 2016.

Wójtowicz N., „*Rewolucja bez żadnych rewolucyjnych konsekwencji?*” – *przewrót majowy widziany z polskiej perspektywy*, w: *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, red. B. Musiał, współpr. J. Szumski, Warszawa 2009, s. 48–72.

Biogram: **Przemysław Róžański** – dr hab. prof. nadzw. UG; pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Zajmuje się badaniem amerykańsko-polskich stosunków dyplomatycznych, zwłaszcza w kontekście zagadnień żydowskich w Polsce, oraz reakcją opiniotwórczej prasy amerykańskiej na ważne wydarzenia polityczne w Polsce. Autor dwóch monografi i artykułów w naukowych pismach historycznych polskich i zagranicznych, m.in.: *Stany Zjednoczone wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1918–1921* (2007), *Amerykańscy Żydzi i amerykańska dyplomacja wobec kwestii żydowskiej w Polsce 1922–1939* (2013), *Śmierć Józefa Piłsudskiego w wybranych tytułach prasy amerykańskiej*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 4, s. 41–68. E-mail: p.rozanski@ug.edu.pl.